



kwartałnik

Góro Ws ki

wiosna
(1/2003)

Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej



SPIS TREŚCI

Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej s. III

Elżbieta Maćkowska: Co naprawdę wydarzyło się w Sądowlu s. IV

Zofia Hanulak, Elżbieta Maćkowska: Książka adresowa śląskich majątków ziemskich – 1937, powiat Góra s. VII

Mirosław Żłobiński: Polskie nazwy miejscowości w latach 40. s. XXI

Olgięrd Stankiewicz: Wspomnienia z lat 1946-1951 s. XXVIII

Zofia Hanulak: Matka Żywicielka – Ziemia s. XXXIII

OD REDAKCJI

Nasza najbliższa Ojczyzna – Ziemia Górowska – jest prastarą ziemią polską, tragicznie uwikłaną w historii. Jej losy do roku 1900 znalazły swoje odzwierciedlenie w napisanej przez doktora Ziółckiego monografii na obchody 600-lecia istnienia miasta. Szerokiemu odbiorcy udostępniono jej polskie tłumaczenie na rocznicę 700-lecia Góry w roku 2000. Zawdzięczamy to władzom miasta i gminy.

Dotychczas jednak nie została opracowana historia najnowsza, nie ma poważnego wydawnictwa dotyczącego wieku XX. Czas ucieka i nasza powojenna historia żyje jedynie w pamięci tych, którzy tu przybyli, żeby ziemię zagospodarować. Wielu z nich już odeszło, ale pamięć o nich i o tamtych wydarzeniach znaleźć można w różnych zapisach i kronikach.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej wspólnie z Powiatowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego inicjują próbę ocalenia od zapomnienia tego wszystkiego, co stanowi już historię, kierując się myślą wielkiego polskiego poety Cypriana Kamila Norwida „Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”.

Redakcja „Kwartalnika Górowskiego” zaprasza do współpracy wszystkich, którzy mogą podzielić się swoją wiedzą historyczną z szerokim odbiorcą.

W kolejnych numerach prezentować będziemy Państwu niepublikowane dotychczas materiały.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI GÓROWSKIEJ

Nakładem Towarzystwa Miłośników Ziemi Górowskiej i Powiatowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze w kwietniu 2003 r. wydajemy pierwszy numer Kwartalnika Górowskiego. Jest to pismo popularnonaukowe traktujące o przeszłości Ziemi Górowskiej – od czasów najdawniejszych po współczesność.

„Kwartalnik Górowski” ukazuje się w 10 rocznicę powstania TMZG i chociażby z tego względu warto przybliżyć jego historię i cele działania.

Najważniejsze cele towarzystwa to:

- opieka nad pamiątkami historycznymi, kulturalnymi, przyrodniczymi i zabytkami Ziemi Górowskiej;
- upowszechnianie wiedzy o regionie;
- inicjowanie i popieranie badań naukowych związanych z Ziemią Górowską;
- organizowanie pełnej informacji o regionie, poprzez sesje naukowe, konkursy wiedzy i inne formy pracy;
- współpraca z władzami, stowarzyszeniami i organizacjami;
- działalność wydawnicza.

Pomysłodawcy stowarzyszenia kultywującego tradycje ziemi rodzimej zebrali się w sali UMiG w dniu 29 marca 1993. Przybyły 43 osoby. Robocza nazwa Towarzystwa brzmiała „Stowarzyszenie Rozwoju Ziemi Górowskiej”. Ostatecznie zaakceptowano obecną tj. Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej. Towarzystwo zasięgiem działania obejmuje cały powiat górowski. Pierwszy, tymczasowy Zarząd Towarzystwa stanowili: Stanisław Hoffmann, Zofia Hanulak, Jerzy Przybyłowski, Tadeusz Szmydyński, Henryk Dąbrowicz, Mirosław Żłobiński, Aleksander Piotrowski, Bogdan Kaiser, Bogusław Załoba, Ewa Kopciał, Grzegorz Oberg, Janina Wlazlak. 25 października 1993 po zarejestrowaniu w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu 9 grudnia 1993 zwołano walne zgromadzenie, na którym wybrano zarząd i komisję rewizyjną. W skład zarządu weszli: Stanisław Hoffmann, Michał Zaremba, Kazimierz Bodnar, Bogdan Kaiser, Zofia Hanulak, Tadeusz Tutkalik, Marian Zagubień, Ryszard Rusiniak, Stanisław Osmolski. Komisję rewizyjną utworzyli: Stanisław Leśkiewicz, Franciszek Mamulski, Jadwiga Borowik, Jan Kanicki i Jerzy Przybyłowski. 10 marca 1997 II Walne Zebranie Towarzystwa wyłoniło władze na nowe 4-lecie. Funkcję prezesa powierzono ponownie Stanisławowi Hoffmannowi, wiceprezesem została Zofia Hanulak. W skład Zarządu weszli: Ewa Kopciał, Bogdan Kaiser, Tadeusz Tutkalik, Michał Kałasz, Jan Przybyłowski, Bogusław Sitnik. TMZG było organizatorem kilku edycji Rodzinnego Rajdu Samochodowego (pierwszy odbył się 12 września 1993 r.), rokrocznie organizuje konkurs historyczny pt. „Góra i Ziemia Górowska – moja najbliższa Ojczyzna”, Turniej tenisowy o puchar Towarzystwa, ufundowało dwie tablice pamiątkowe (w LO i SP ZOZ). Członkami honorowymi Towarzystwa są Antoni Czerwiński i Teresa Czerska.

12 grudnia 2001 r. odbyło się kolejne zebranie sprawozdawczo-wyborcze TMZG. Do zarządu zostali wybrani: Stanisław Hoffmann – prezes, Zofia Hanulak – wiceprezes, Andrzej Słomiński – wiceprezes, Michał Zaremba – skarbnik, Bogdan Kaiser, Mirosław Żłobiński – sekretarz, Bogusław Sitnik, Edward Oleszko, Ewa Kopciał. Komisja rewizyjna: Leszek Darlak, Halina Mielnik, Piotr Rewak.

CO NAPRAWDĘ WYDARZYŁO SIĘ W SĄDOWLU?

Przeglądając współczesne opracowania o Ziemi Górowskiej, których w ostatnich latach dość dużo się ukazało (książki, artykuły prasowe), zwróciłam uwagę na błędne informacje ochoczo powielane przez wielu piszących, i co gorsza, powtarzane przez uczniów w trakcie konkursów historycznych o regionie. Sprawa dotyczy kasztelani w Sądowlu i wydarzeń, jakie miały tam miejsce w XII i XIII w.

NAZWA SĄDOWEL

W okresie kształtowania się państwowości polskiej licznie powstawały grody, tworzyły się wokół nich podgrodzia, wzrastała liczba wsi służebnych. Po grodach osadzał książę swoich urzędników, których zadaniem było sprawowanie władzy wojskowej czyli organizowanie obrony grodu, dowództwo nad załogą, ściąganie daniny z podległych wsi, gromadzenie zapasów oraz sprawowanie w imieniu księcia sądów nad wolnymi i niewolnymi. Wydawanie wyroków było początkowo domeną samego księcia, ale z biegiem czasu część swych uprawnień sądowniczych przekazał książę wojewodom i „comites castelanii” - kasztelanom. Jurysdykcja sądu obejmowała wszystkie sprawy poza zastrzeżonymi dla księcia. Sądowi temu, który mógł orzekać nawet karę śmierci i m.in. konfiskatę mienia, początkowo podlegała cała ludność zamieszkała na terenie kasztelani. Ale już w XIII – XIV w. wiele grup społecznych (m.in. rycerstwo, duchowni) przestało temu sądowi podlegać, stąd m.in. upadek znaczenia kasztelani. Kasztelan sądowelski pełnił funkcje podobne wyżej wymienionym.

Niektórzy historycy (szczególnie niemieccy) z uprawnień sądowych kasztelana wywodzą nazwę tej miejscowości. Taką etymologię podaje H. Schuch w pracy „Die Kastellanei Sandewalde...” („et locus iudicii ac pugne a re nomen suscepit Sandueli”). Podobnie Polak S. Kozierowski „Sandvel...locus induici ac pugne” czyli Sądowel – miejsce sporu (walki) i sądu. Natomiast S. Rospond, najwybitniejszy polski językoznawca zajmujący się onomastyką, czyli dziedziną językoznawstwa zajmującą się badaniem nazw, uważa, że Sądowel jest spokrewniony z Wawelem (pierwotnie Wąwelem). Obydwie te nazwy posiadają część „wel”, pochodzenia praidnoeuropejskiego, która oznacza „wilgoć, mokość”. Wawel oznacza miejsce suche, wzniesione wśród wód i mokradeł. Być może podobne znaczenie posiada Sądowel. S. Rospond wyklucza możliwość pochodzenia tej nazwy od „sądu”.

SĄD NAD ZBIGNIEWEM ?

Czy nadanie grodowi nazwy Sądowel wiąże się z sądem nad bratem Krzywoustego, Zbigniewem – nie wiemy. Zbyt dużo niewiadomych i niepotwierdzonych wiadomości, zbyt wielu historyków ma wątpliwości. Co naprawdę wiemy? Otóż w 1103 r. obaj bracia rządili każdy swoją częścią: Zbigniew Wielkopolską, Kujawami i Mazowszem, a Bolesław Małopolską, Sandomierszczyzną i Śląskiem. Dochodziło między nimi do zatargów na tle przejęcia władzy zwierzchniej. Każdy z nich na własną rękę ustanawiał sojusze i zawierał przymierza. 1103 r. to rok, gdy Krzywousty zawarł ślub ze Zbysławą. Na ten ślub nie przyjechał Zbigniew, zaczął natomiast układać się z Czechami w sprawie zajęcia przez nich części ziem swego brata. Pisze o tym Gall Anonim („tymczasem brat jego Zbigniew odmówił przybycia, zawarł przyjazne przymierze z Pomorzanami i Czechami, a gdy odbywało się wesele, zachęcał podobno Czechów, by wkroczyli do Polski”); podobnie opisuje to Kadłubek. Żaden z nich nie podaje informacji, że Zbigniew za to miał być sądzony i wydalony z kraju. Tylko Codex Diplomaticus Silesiae, T.7, cz.I, wspomina, że pod Sandonel wzg. Sandweli (tak zapisywano w średniowieczu nazwę grodu) miał się odbyć jakiś pojedynek pomiędzy Zbigniewem a nieznanym bliżej szlachcicem, który

zarzucił Zbigniewowi zdradę (również bez precyzowania szczegółów). Do otwartego konfliktu między braćmi dochodzi dopiero w 1106 r., i wtedy Zbigniew uchodzi z kraju, a całość władzy przejmuje Krzywousty. I tutaj pojawia się kolejna kwestia sporna. Oślepienie Zbigniewa ma miejsce najprawdopodobniej w roku 1111, chociaż niektórzy historycy datę tę przesuwają na rok 1112 a nawet na początek 1113 r. Nigdzie nie ma informacji, by miało to miejsce w Sądowlu.

ILE BYŁO KASZTELANI NA ZIEMI GÓROWSKIEJ?

Z wykazu kasztelani śląskich (bulli papieża Hadriana z 1155r. i wykaz posiadłości biskupa wrocławskiego z 1245 r.) wynika, że w XII i XIII w. Sądowel był jedyną kasztelanią w tej części księstwa głogowskiego. Co prawda w pierwszej części bulli wymienia się legendarne Sezesko, ale historycy już zgodnie orzekli, że chodzi najprawdopodobniej o jakiś gród w górnym biegu rzeki Barycz bliżej Milicza i nie jest to Sądowel. Nie ma wiadomości, by kasztelanią był również Świerczów w obecnej gm. Niechlów. Bowiem sąsiednimi kasztelaniami do kasztelani sądowel-skiej były: na wschodzie Milicz, na południu Ścinawa, na zachodzie Głogów, na północy rozciągała się już Wielkopolska, a granica przebiegała najprawdopodobniej w obniżeniu rzeczek Rów Śląski i Rów Polski. Nic więc nie wskazuje na to, by w Świerczowie było coś więcej niż grodziska względnie osady. Prowadzone tutaj wykopaliska archeologiczne również nie wykazały istnienia grodu (odkryto tylko cmentarzysko popielnicowe i zapinkę typu węgierskiego z okresu epoki brązu). Nie do końca też wiadomo, czy niejaki kasztelan Piotr Lubno pochodził ze Świerczowa na Ziemi Górowskiej czy też z innej miejscowości o tej nazwie (w Polsce jest 6 miejscowości o nazwie Świerczów). W źródłach jest bowiem zapisane „Piotr Lubno, kasztelan Swirchow, klucznik oleśnicki. Świadcował na dokumentach Henryka Głogowskiego w Trzebnicy w 1300 r. (Regesty 2582) jako kasztelan Swirchow”. M. Cetwiński w swoim wykazie rycerstwa śląskiego w XIII w. tłumaczy nazwę „Swirchow” jako odpowiednik Tschwirtschen k. Góry. W XIV w. w źródłach znaleźć można zapis Swirchow. Potem przez długi okres brak informacji o tej miejscowości. Na początku XX w. pisany był jako Tschwirtschen, a od 1936 r. zmieniono nazwę na Hortingen, natomiast ten w powiecie namysłowskim – Schwirz. Możliwe, że chodzi właśnie o tę drugą miejscowość. Warto tej zagadce przyjrzeć się bliżej, bo na podstawie jedyne go podpisu pod dokumentem, nawet zakładając, że jest prawdziwy, nie można z całą odpowiedzialnością przyjąć i jednoznacznie twierdzić, że w Świerczowie była kasztelania.

Na przełomie XIII i XIV wieku kasztelanie tracą na znaczeniu, a ich miejsce zajmują miasta. Np. w przypadku Sądowla funkcję kasztelani na krótko przejął Wąsosz po roku 1292, gdy tam siedzibę swoją (już po założeniu miasta przez księcia Henryka III Głogowskiego w 1290 r.) przeniósł kasztelan sądowel-ski. Pierwszym wójtem Wąsosza był Otto ze Szprotawy zwany Halbesalcz, a funkcję kasztelana w tym samym czasie pełnił Teodoryk von Baruth, który rezydował w zamku wąsoskim. Wąsosz nie był więc kasztelanią w pełnym tego słowa znaczeniu, ale miastem, tym bardziej, że zachował się dokument lokujący Wąsosz jako miasto na prawie niemieckim.

WIARYGODNE INFORMACJE O SĄDOWLU

Wszystkie naukowe opracowania podają, że pierwszą źródłowo potwierdzoną informacją o Sądowlu jest wykaz posiadłości biskupa wrocławskiego w bulli papieża Hadriana IV z 1155 r. W jej pierwszej części wymienione są wszystkie kasztelanie na Śląsku, a w drugiej części tej samej bulli jest wykaz posiadłości biskupa wrocławskiego. Sądowel figuruje w części drugiej - „iuxta Sandovel”. W dokumencie z 1245 r. znajduje się druga informacja o kasztelanii. Jest to wykaz wsi należących do biskupa wrocławskiego, wydany przez papieża Innocentego IV. Kolejne wiadomości o Sądowlu zachowały się w dokumentach, w których jako świadkowie występują kasztelanowie sądowel-scy: Czestobor – 1202-1203 r.; Przybysław Gosławic – 1203 r.; Mojko Mojkowic – 1230 r.; Gebhard syn Perygryna – 1243, 1253 r.; Zbylut Przybysławic – 1244r.; Stosz Leonar-

dowic – 1251 r.; Mikołaj Przedwojowic – 1260 r.; Dzirzysław z Byczenia – 1265 r.; Otęśław Siekierka 1279 r.; Mikołaj Grzymisławic – 1283 r.; Budziwoj Kopaszyna – 1282 i 1287r.

Informacja w Kodeksie Dyplomatycznym Śląska z 1103 r., którą w związku z legendą o sądzie nad Zbigniewem w Sądowlu podaje H. Schusch, też do końca nie jest jednoznaczna, bowiem w polskim tłumaczeniu jest zawarta wiadomość, że przekaz ten to połączenie kilku błędnych informacji. Wiadomość ta to świetny materiał do dalszych badań historycznych.

Sądowel nigdy nie był grodem – kasztelanią o wielkim znaczeniu. Świadczyć o tym może brak jakichkolwiek dokumentów wystawionych przez kogoś z książąt w tej miejscowości, ale był dobrze zagospodarowanym i dobrze umocnionym grodem, a o tym może m.in. świadczyć fakt, że właśnie w Sądowlu w r. 1217 odbył się zjazd, w którym uczestniczyli książęta Władysław Laskonogi i Henryk I Brodaty oraz 3 biskupów: poznański, wrocławski i lubuski. Zawarto wtedy pokój kończący wojnę pomiędzy książętami.

W 1294 r. w Sądowlu był krótko przetrzymywany książę Henryk V Wrocławski (Henryk Otyły vel Gruby), który następnie został przekazany Henrykowi III Głogowskiemu. Głogowczyk nieszczęsnego Otyłego przez sześć długich miesięcy więził w lochach głogowskiego zamku, aż ten zgodził się oddać mu znaczne posiadłości swego księstwa.

Kolejny raz o Sądowlu jest wiadomość źródłowa w 1319 r., w związku z faktem najechania tego grodu przez Bolesława III brzeskiego, w jego wojnie z Konradem oleśnickim. Złupione zostały wtedy nie tylko Sądowel, ale i Wąsosz, Pobiel i inne.

W XIV w. znaczenie Sądowla tak znacznie spadło, że praktycznie nie ma wiadomości o tym grodzie. Dzisiaj jest to mała miejscowość w gm. Wąsosz, przy lokalnej drodze z Góry do Wąsosza. Brak tam nawet tablic informujących o dawnym znaczeniu i świetności – a szkoda! Sądowel i jego okolice to kopalnia wiedzy o przeszłości tego regionu. W ramach zachowania dziedzictwa kulturowego warto pokusić się o wyeksponowanie w tym rejonie miejsc do zwiedzania, rzetelnie udokumentowanych, które przyciągną nie tylko uczniów ale także potencjalnych turystów.



BIBLIOGRAFIA

- Boras Z., Książęta Piastowscy Śląska, Wrocław 1974.
Cetwiński M., Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody, Wrocław 1982.
Codex Diplomaticus Silesiae, t. 7 cz. I.
Gall Anonim, Kronika polska, Wrocław 2003
Jasiński K., Rodowód pierwszych Piastów, Warszawa-Wrocław br.
Kozierowski S., ks., Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych, Poznań 1925.
Kutrzeba S., Historia ustroju Polski, Kraków 1924.
Lodowski J., Sądowel we wczesnym średniowieczu, Wrocław 1972.
Mistrz Wincenty Kadłubek, Kronika polska, Wrocław 2003.
Poczet królów i książąt polskich, Warszawa 1996
Schuch H., Die Kastellanei Sandewalde und ihre Germanisierung. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, t.14, Weimar

Elżbieta Maćkowska

KSIĄŻKA ADRESOWA ŚLĄSKICH MAJĄTKÓW ZIEMSKICH – rok 1937 POWIAT GÓRA

Książka adresowa niemieckich majątków ziemskich z okresu przed II wojną światową jest doskonałym, bo wiarygodnym źródłem informacji o miejscowościach, które wchodziły w skład powiatu górowskiego. Jest to rejestr miejscowości i ich właścicieli, podaje również kondycję finansową majątku, główne kierunki uprawy, stan wyposażenia w urządzenia techniczne i inne ciekawe informacje. Oryginały ksiąg adresowych znajdują się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. My prezentujemy tłumaczenie pana Antoniego Czerwińskiego, emerytowanego nauczyciela germanisty z LO i ZSZ w Górze, który dokonał tego we właściwy dla siebie sposób czyli rzetelnie i dokładnie.

Wielkość powiatu: 761,94 km²; liczba mieszkańców – 39696; gromad – 108; okręgów urzędowych – 28; miasta: Góra 5422 mieszkańców, Wąsosz 2532 mieszkańców, Czernina 749 mieszkańców. Zwierzęta domowe- 6546 koni, 31646 sztuk bydła, 5988 owiec, 36136 trzody chlewnej, 2493 kóz.

Położenie: w północnej części obwodu regencyjnego graniczy z Rzeczpospolitą Polską. Majątki należą do ziem księstwa głogowsko-żagańskiego, z wyjątkiem majątków należących do ziem księstwa legnicko-wołowskiego: Uszcznów, Bełcz Mały, Górny i Wielki, Bieniowice, Bronów, Chorągvice, Giżyn, Wieruszowice, Głobice, Górka Wąsoska, dominium Wąsosz, Marcinówka, Irządze, Luboszyce, Luboszyce Małe, Lipowiec, Lubów, Parłowice, Równa, Rudna Mała i Wielka, Ryczeń, Zaborowice, Sądowel, Sułów Mały, część Szędźca, Ślubów, Zdziesławice, Cieszkowice, Masełkowice, Wągroda, Wiklina, Wierzowice Wielkie i Małe, Ciechanów.

Gleby: przeważnie lekkie, ale dobre, nadające się do upraw wszystkich zbóż i roślin okopowych (również buraków cukrowych). Przeciętny czysty dochód podatku gruntowego z hektara wynosi: 14,88 marek z ziemi ornej, 19,97 marek z łąk, 3,92 marek z lasu. Z ogólnej powierzchni na ziemię orną przypada 405,82 km², 79,86 km² łąk, 133,36 km² lasu.

Wody: Odra, która w części tworzy południowo-zachodnią granicę powiatu, Barycz przepływająca przez prawie całą długość powiatu, Orla, Wąsoska Struga, Łacha Leniwa, Rów Polski i Rów Śląski.

Koleje: linia boczna Góra – Głogów ze stacjami Zaborowice, Borszyn Wielki, Borszyn Mały, Góra, Sławęcice, Strumienna, Naratów, Niechlów; Żmigród – Wąsosz ze stacją Wąsosz. Linia Legnica – Kobylin z Wąsoszem, Cieszkowicami i Wiewierzem; kolejka Leszno – Ścinawa z Witoszycami – Chróścina, Glinką, Sławęciami. Góra, Starą Górą, Rogowem, Osetnem, Bełczem Wielkim, Luboszycami, Irządzami i Lubowem.

Przemysł: młyny w Górze; tartaki parowe w Górze, Ryczeniu, Świniarach; krochmalnie w Ligocie, Chróscinie, Niechlowie, Rudnie Małej i Dolnej Czerninie; roszarnia w Niechlowie; dwa browary parowe w Górze; fabryka soków owocowych, suszonych owoców i przerwowanych kartofli w Górze; fabryka płatków ziemniaczanych w Wito-

szycach; mleczarnie w Ciechanowie, Górze, Sandau (Sl.) i Czerninie; cukrownia w Górze; 15 gorzeln i 12 dużych cegielni w powiecie. W energię elektryczną zaopatruje powiat elektrownia w Legnicy.

Szkoły w Górze i w Wąsoszu: przemysłowe i kupieckie szkoły doksztalające. Góra: zreformowane realne gimnazjum; Wąsosz: miejskie podwyższone klasy.

WRZĄCA ŚLĄSKA

Dobra szlacheckie, własność włościańska.

Właściciel: wdowa Klara Schrader. W posiadaniu rodziny od roku 1911.

Powierzchnia 295 ha, 210 ha ziemi ornej, 10 ha łąk, 20 ha pastwisk, 42 ha drzewa, 2 ha wody, 2 ha parku, 1 ha ogrodu, 8 ha dróg, podwórza itd.

Dochód podatku gruntowego 4572,50 marek.

Parowa cegielnia z produkcją od 3 do 4 milionów sztuk cegieł, rurek drenarskich itd.

Młyn zbożowy o zdolności przemiału 10 ton. Pług parowy. Kolejka polna.

Czarne bydło nizinne. Uszlachetniona świnia krajowa. Uprawa buraków i kartofli.

CHOCIEBOROWICE

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Kurt Schilke, kapitan.

Powierzchnia: 266,5 ha; 155,4 ha ziemi ornej, 32 ha łąk, pastwisk, 73,4 ha lasu, 1,7 ha wody, 4 ha ogrodu, podwórza, dróg, nieużytków itd.

Dochód: 2873,76 marek.

BRONÓW

Dobra szlacheckie z dziedzicznym sołectwem Sułów Wielki i własnością włościańską w Bronowie, Sułowie Wielkim i Szedźcu.

Właścicielka: Else von Winterfeld z domu von Gossler.

Powierzchnia: 418 ha; 310 ha ziemi ornej, 33 ha łąk, 65 ha lasu, 2,5 ha parku, 2 ha ogrodu, 5,5 ha podwórza, dróg itd.

Dochód: 5600 marek.

Gorzelnia. Udziałowiec cukrowni i mleczarni w Górze.

LIGOTA

Dobra szlacheckie z folwarkiem Borszyn Polski (dzisiejszy Strumyk)

Właścicielka: pastorowa Roth, z domu Asta – Elisabeth von Roeder. W posiadaniu rodziny od 1867 roku.

Powierzchnia: 380 ha; 213 ornej, 28,5 łąk, 20,7 pastwisk, 3 wody, 98 lasu, 7 parku, 2 ogrodu, 0,5 wikliny, 7,3 podwórza itd.

Dochód: 5772 marek.

Fabryka krochmalu i płatków ziemniaczanych (parowa). Połączona z cukrownią, młynami i mleczarnią w Górze.

Czarne bydło nizinne (książka trzody), hodowla buhajów, konie zimnokrwiste, 2 własne ogiery, niemiecka owca mięsna.

Gospodarstwo nasienne. Duża uprawa okopowych.

KOWALOWO

Dobra szlacheckie.

Właścicielka: Magdalena Bautz, z domu Rieger.

Powierzchnia: 2632 ha; 179 ornej, 36,5 łąk, 6 pastwisk, 1,5 wody, 26,5 lasu, 12,5 podwórza itd.

Dochód: 355 marek.

Udziały w cukrowni w Górze, gorzelni w Chocieborowicach, mleczarni w Kowalowie.

Wschodniofryzyjskie czerwone bydło, niemiecka świnia szlachetna.

GIŻYN

Dobra szlacheckie wraz z gospodarstwem nr 15.

Właściciel: Gustaw Engelhard i Dorota z domu Huth.

W posiadaniu rodziny od 1883 roku.

Powierzchnia: 200 ha; 155,5 ornej, 1,5 łąk, 10 pastwisk, 20 lasu, 2 parku, 2 ogrodu, 2,5 uprawy szparagów, 4,5 podwórza itd.

Dochód: 2827 marek.

Udziały w cukrowni i mleczarni w Górze. Czarno-białe bydło nizinne (książka rod.).

Hodowla koni, niemiecka świnia szlachetna, hodowla i opas; uprawa buraków cukrowych, nasiennictwo.

CZELADŹ WIELKA

Dobra szlacheckie z folwarkiem Kruste.

Właścicielka: Teresa Schack, z domu Rieger. W posiadaniu rodziny od 1905 roku.

Powierzchnia: 499,33 ha; 272 ornej, 40 łąk, 0,74 wody, 168 lasu, 6,25 parku i ogrodów, 12,34 podwórza itd.

Dochód: 4306,62 marek.

Udziały w gorzelni i fabryce płatków ziemniaczanych w Czeladzi. Znana premiowana hodowla świń. Bydło mleczne i opasowe. Uprawa buraków i ziemniaków.

JEMIELNO

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Paweł Blumenthal, kapitan lotnictwa w stanie spoczynku; w posiadaniu rodziny od 1903 roku.

Powierzchnia: 287,75 ha; 120 ornej, 17 łąk (w tym 12 nawodnionych), 1 pastwisk, 145,25 lasu, 2 parku, 0,5 ogrodu, 2 podwórza itd.

Dochód: 3635 marek.

Udziały w gorzelni i suszarni kartofli w Rajczynie (pow. Wołów). Bydło czarne nizinne.

GLINKA

Dobra szlacheckie i 12,5 ha własności włościańskiej.

Właściciel: Fryderyk von Zobeltitz. W posiadaniu rodziny od 1831 roku. Nadinspektor von Trzebiatowski.

Powierzchnia: 549 ha; 395 ornej, 83 łąk, 1 wody, 53 lasu, 2 ogrodów, 1 parku, 14 podwórza itd.

Dochód: 7410 marek.

Udziały w górowskiej cukrowni, młynie parowym i mleczarni. Duża uprawa okopowych.

KAŁÓW

Dobra szlacheckie Właściciel: Fryderyk von Zobeltitz, pan na Glince.

Powierzchnia: 179 ha; 160 ornej, 7,5 łąk, 1 wody, 6 lasu, 1 parku, 1,5 ogrodu, 2 podwórza itd.

Dochód: 2982 marek.

Uprawa i hodowla jak w Glince.

GŁOBICE

Dobra szlacheckie zostały rozparcelowane.

WIERZOWICE WIELKIE

Dobra szlacheckie z folwarkami Świerki i Wólka.

Właścicielka: wdowa Alicja baronowa von Stosch, z domu von Eickstedt i Ilse baronowa von Stosch; w posiadaniu rodziny od 1780 roku.

Powierzchnia: 545 ha; 250 ornej, 45 łąk, 5 pastwisk, 225 lasu, 6 wody, 14 parku, ogrodu, podwórza itd.

Dochód: 6725,75 marek.

Śląskie bydło czerwone (książka rod.), sprzedaż buhajów zarodowych, niemiecka świnia szlachetna, merynosy mięsne.

GÓRKA WĄSOSKA

Dobra szlacheckie wraz z dobrami szlacheckimi Bełcz Mały.

Właścicielka: Ruth von Waldow, z domu von Mauve, zwana von Schmidt.

Powierzchnia Górki: 86,5 ha; 76,5 ornej, 4 łąk, 5 parku, 1 podwórza itd.

Powierzchnia Bełcza M.: 396,5 ha, 270 ornej, 81 łąk, 4 pastwisk, 31 lasu, 1,5 wody, 9 podwórza itd.

Dochód: 4190 marek.

Udziały w cukrowni w Górze.

Czerwone bydło nizinne, hodowla trzody chlewnej, uprawa buraków cukrowych i kartofli.

WITOSZYCE

Dobra szlacheckie

Właściciel: Berrhard von Bernuth, w posiadaniu rodziny od roku 1879.

Powierzchnia: 443 ha; 291 ornej, 53 łąk, 38 lasu, 19 pastwisk, 5 wody, 1,5 parku, 2,5 ogrodów, 33 podwórza itd.

Dochód: 5900 marek.

Gorzelnia (73 900 litrów) i fabryka płatków. Własna instalacja elektryczna, udziały w cukrowni w Górze, w młynie i w mleczarni.

Czarne bydło nizinne, niemiecka świnia szlachetna, hodowla zimnokrwistych, silna uprawa okopowych.

WASOSZ

Dominium państwowe z folwarkami Podmieście i Gołą.

Właściciel: państwowy skarb pruski.

Dzierżawca: wdowa Drieschner.

Powierzchnia: 556 ha; 377 ornej, 128 łąk, 5 pastwisk, 1 stawów, 3 parku i ogrodów, 42 dróg i pustkowi itd.

Dochód: 8546 marek.

Gorzelnia.

Czarne wschodniofryzyjskie bydło, niemiecka świnia szlachetna, hodowla zimnokrwistych koni. Uprawa kartofli i żyta.

JASTRZĘBIA

Gospodarstwo nr 24 i 22.

Właściciel: Werner Hoche.

Powierzchnia: 150,5 ha; 142 ornej, 4 łąk, 1,5 parku i ogrodu, 3 dróg, podwórza itd.

Dochód: 3210 marek.

Udziały w górowskiej cukrowni, mleczarni i młynie. Gospodarka mleczna i opasowa. Intensywna uprawa okopowych.

Dobra zamkowe – właściciel: Max Huck, rotmistrz w stanie spoczynku.

Powierzchnia: 151,9 ha; 128,9 ornej, 5 łąk, 2,5 pastwisk i dróg, 1 wody i rowów, 12,5 lasu, 1,5 ogrodu, parku, 0,5 podwórza itd.

Dochód: 2955 marek.

Czarne bydło nizinne, hodowla świń, uprawa buraków.

Gospodarstwa nr 20 i nr 14.

Właściciel: Karol Gunther. W posiadaniu rodziny od 1885 roku.

Powierzchnia: 166 ha; 139,5 ornej, 7 łąk, 17 lasu, 2,5 ogrodu, parku, podwórza itd.

Dochód: 2354 marek.

Własne urządzenie parowe do młócenia. Udziały w górowskiej mleczarni, górowskich młynach i cukrowni.

Czarne bydło wschodniofryzyjskie, hodowla koni, uprawa buraków, hodowla nasienna kukurydzy „Janetzki”.

Gospodarstwa nr 9 i 10 – właściciel: Hugo Logsch. Powierzchnia 44,7 ha.

Gospodarstwo nr 19 – właściciel: Otto Schön. Powierzchnia: 45 ha, dochód: 576 marek.

KARÓW

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Ernest A. Urbanczyk, porucznik w stanie spoczynku.

Własność od 1919 roku.

Powierzchnia: 252 ha; 197 ornej, 25 łąk, 5 pastwisk, 1 wody, 15 lasów, 2 parku, 3 ogrodu, 4 podwórza itd.

Dochód: 3045 marek.

Hodowla owiec merynosów mięsnych.

KAMIEN

Dobra szlacheckie z dobrami szlacheckimi Eichengrund (Rysiowice) i Paulinenhof.

Właściciel: Albert Bitter – jego spadkobiercy. W posiadaniu rodziny od 1906 roku.

Powierzchnia: 431 ha; 304 ornej, 61 łąk, 43 lasu, 7 pastwisk, 1 wody, 3 ogrodów, 12 dróg, podwórze itd.

Dochód: 7029 marek.

Niemiecka świnia szlachetna.

KIETLÓW

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Arndt Gilka-Bótzow.

Powierzchnia: 603,3 ha; 257,4 ornej, 31,6 łąk, 36 pastwisk, 3,7 wody, 252,2 lasu, 22,4 podwórze itd.

Dochód: 3564 marek.

Niemiecka świnia szlachetna, nasiennictwo.

KŁODA MAŁA

Dobra szlacheckie z folwarkiem Kuklice.

Właściciel: Dr phil. h.c. von Gossler, starosta w stanie spoczynku, major w stanie spoczynku na Szedźcu. W posiadaniu rodziny od 1820 roku.

Powierzchnia: 291,3 ha; 190,6 ornej, 15,15 łąk, 6,6 pastwisk, 56,2 lasu, 1,25 wody, 7,5 parku, 2 ogrodu, 12 dróg, rowów, podwórze itd.

Dochód: 4454,4 marek.

Czerwone bydło fryzyjskie (książka rod.).

RUDNA MAŁA

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Walter Trog. W posiadaniu rodziny od roku 1893.

Powierzchnia: 270 ha; 222 ornej, 20 łąk, 2,5 pastwisk, 1 wody, 18 lasu, 3 parku, 3,5 ogrodu, podwórze itd.

Dochód: 4233 marek.

Hodowla zarodowa niemieckiej świnii szlachetnej, zboża siewne, stacja hodowli ziemniaków od 1900 r.

SUŁÓW MAŁY

Gospodarstwo nr 3 – właściciel Gustaw Franzke, powierzchnia: 50 ha.

Dochód 754 marek.

Gospodarstwo nr 6 – właściciel Wilhelm Graeser, powierzchnia: 54 ha.

Dochód 715 marek.

Gospodarstwo nr 1 – właściciel Paul Schwengber, powierzchnia: 42 ha.

Dochód: 591 marek.

Gospodarstwo nr 5 – właściciel Kurt Nemmler, powierzchnia: 107,5 ha.

Dochód: 1525 marek.

WIERZOWICE MAŁE

Dobra szlacheckie z folwarkiem Przemysławany.

Właściciel: Eugen Giese. Własność od 1919 r.

Powierzchnia: 670 ha; 230 ornej, 72,75 łąk, 35 okólników trwałych, 300 lasów, 4,7 wody, 3,5 parku, ogrodu, 24,5 podwórza, piaskowni i żwirowni, dróg itd.

Dochód: 4771 marek.

Gorzelnia, czerwone bydło wschodniofryzyjskie.

NOWE WIERZOWICE

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Richard Cichon, kupiec i rolnik, Wrocław 16, własność od 1928 r.

Powierzchnia: 209 ha; 127 ornej, 8,25 łąk, 36,5 pastwisk, 1 wody, 32,5 lasu, 1 parku, 0,25 ogrodu, 1,5 piaskowni i żwirowni, 1 podwórza itd. (8 ha wydzierżawionych).

Dochód: 1241 marek.

Lekkie zimmokrwiste, czarne bydło nizinne, niemiecka świnia szlachetna. Intensywna gospodarka pastwiskowa, uprawa żyta i kartofli.

WRONINIEC

Dobra szlacheckie z folwarkiem.

Właściciel: doktor praw Leopold von Unruh, królewski pruski porucznik w stanie spoczynku, referendarz w stanie spoczynku. W posiadaniu rodziny od 1846.

Powierzchnia: 483,4 ha; 376,3 ornej, 23,1 łąk, 1,1 wody, 64,5 lasu, 2 parku, 3,4 ogrodów 0,5 nieużytków, 9,6 dróg i szos, 2,9 podwórza itd.

Dochód: 7353 marek.

Gorzelnia (ok. 67000 litrów); własny pług parowy, własna wytwórnia światła i siły; udział w cukrowni w Górze, mleczarni i młynie.

Czarne bydło nizinne (zarod.), sprzedaż zwierząt hodowlanych, hodowla merynosów, świni niem. szlachetnej. Uznana gospodarka nasienna, uprawa okopowych.

CHRÓSCINA

Dominium państwowe z folwarkiem.

Właściciel: Pruski skarb dominialny.

Dzierżawca: Zygfryd Hofman.

Powierzchnia: 333,5 ha; 232,75 ornej, 70 łąk, 8 pastwisk, 1,5 wody, 21,25 ogrodu, podwórza itd.

Dochód: 5469 marek.

Krochmalnia. Cegielnia.

Czarne bydło nizinne (książka rodowa), sprzedaż buhajów i cieląt. Hodowla i opas świń. Uprawa okopowych.

ŁĘKANÓW

Dobra szlacheckie z wypasem nad Strugą i leśnictwie Łękanów.

Właściciel: Alfred hrabia von Schlabrendorf i Seppau w Seppau, pow. Głogów.

Powierzchnia: 668 ha; 367 roli, 301 zadrzewienia.

Czerwone wschodniofryzyjskie bydło, merynosy, świnia krajowa rasy Barkshire.

Uprawa okopowych, sprzedaż drzewa sosnowego.

ŁĘCZYCA

Dobra szlacheckie z folwarkiem – owczarnią.

Właścicielka: Amalia Graupe. W posiadaniu rodziny od roku 1912.

Powierzchnia: 262 ha; 204 ornej, 10 łąk, 10 pastwisk, 30 lasu, 1 wody, 1 parku, 1 ogrodu, 5 podwórza itd.

Dochód: 4485 marek.

Fabryka suchego krochmalu z dzienną przeróbką 300 cetnarów świeżych kartofli. Czarne bydło nizinne zarodowe; uprawa okopowych

LUBIEL

Dobra szlacheckie z folwarkiem Czaplewo.

Właściciel: Fundacja hrabiego James von Pourtales dla popierania wewnętrznej kolonizacji.

Powierzchnia: 479 ha; 308 ornej, 106,5 łąk, 15 pastwisk, 18 lasów, 31,5 podwórza itd.

Dochód: 8802 marek.

Gorzelnia, kolejka polna, czarne bydło fryzyjskie. Gospodarka nasienna z elektrycznym oczyszczaniem, uprawa kartofli sadzeniaków.

LUBÓW

Dobra szlacheckie z folwarkiem Chorągwicami.

Właściciel: Henryk Fricke, rolnik.

Powierzchnia: 330 ha; 270 ornej, 25 łąk, 10 pastwisk, 25 lasu, 9,5 wody, 2 ogrodu, 2,25 parku, 8,75 podwórza itd.

Dochód: 5200 marek.

Gorzelnia (82500) litrów, udział w cukrowni Głogów w Żarkowie.

Czarne bydło wschodniofryzyjskie, niemiecka świnia szlachetna, reńsko-belgijskie konie.

Uprawa buraków, kartofli, pszenicy i jęczmienia browarnianego

Majątek leśny LUBÓW - CHORAĞWICE z zamkiem i z folwarkiem BARŁOGI.

Właściciel: Spółka Górnicza im. Konstantina Wielkiego w Bochum od 1927 roku. Powierzchnia: 1528,07 ha; 94 ornej, 27 łąk, 3 wody, 1404,07 lasów.

Dochód: 4297marek.

MIECHÓW

Dobra szlacheckie z folwarkiem Bylica.

Właściciel: dr prawa Alfred Hengstenberg von Borstell. W posiadaniu rodziny od 1885 r.

Powierzchnia: 451 ha; 280 ornej, 40 łąk, 11 okólników, 4 wody, 100 lasów, 4 parku, 1 ogrodu, 11 podwórza itd.

Dochód: 5701 marek.

Udziały w mleczarni, młynie parowym i cukrowni w Górze.

Hodowla zarodowa bydła wschodniofryzyjskiego, sprzedaż zwierząt hodowlanych, hodowla koni wschodniofryzyjskich i uszlachetnionej świnii krajowej. Gospodarka nasienna, sadzeniaki, intensywne uprawy okopowych. Urządzenia do oczyszczania ziarna.

NARATÓW

Dobra szlacheckie z folwarkiem Niederhof.

Właścicielka: Klara von Meyer zu Knonow, z domu Rieger. W posiadaniu rodziny od 1888 roku.

Powierzchnia: 400 ha; 348 ornej, 14 łąk, 6 pastwisk, 13,5 lasu, 2,5 wody, 2 parku, 1,5 ogrodu, 2,5 nieużytków, dróg, podwórza itd.

Dochód: 7225 marek.

Udziały w cukrowni i mleczarni w Górze. Uznana hodowla zarodowa niemieckiej świni szlacheckiej, sprzedaż kiernozów, macior i prosiąt.

NIECHLÓW

Dobra szlacheckie.

Właściciel: Wilhelm Wiktor Reichelt, dyplomowany rolnik. Własność od 1934 roku.

Powierzchnia: 438 ha; 228,88 ornej, 25 łąk, 10 pastwisk, 148,93 lasu, 4,64 wody, 1 ogrodu kwiatowego, 3 ogrodów, 2 ziół leczniczych, 5 wikliny, 10 podwórza itd.

Dochód : 4500 marek.

Hodowla bydła zarodowego wschodniofryzyjskiego, merynosy, niemiecka świnia szlachecka i uszlachetniona krajowa, hodowla i opas. Okólniki i pastwiska z urządzeniami nawadniającymi.

KLIMONTÓW

Dobra szlacheckie.

Właścicielka: Luiza Gerwig, z domu Gilka-Bötzow w Dryżynie, pow. Wschowa.

Powierzchnia: 354,52 ha; 64,25 ornej, 7122 łąk, 100,26 pastwisk, 106,26 lasu, 0,5 ogrodu, 7 wikliny, 5,25 podwórza itd.

Dochód: 3930 marek.

Stadnina koni półrasowych szlacheckich (hodowla ogierów), czarne bydło nizinne, czarnogłowe mięsne owce. Wypas na wielką skalę, nawadniane pastwiska. Nasiennictwo, wiklina.

CZERNINA DOLNA

Dobra szlacheckie (obecnie majorat Gaworzyce pow. Głogów)

Właściciel majoratu baron Zygfryd von Tschammer und Quarit, major w stanie spoczynku na Dolnej Czerninie. W posiadaniu rodziny od 1650 roku.

Powierzchnia: 524 ha; 264 ornej, 150 łąk, 75 lasu, 22 parku i ogrodów, 2 wody, 11 podwórza.

Dochód: 6825 marek.

Parowa krochmalnia, własna elektrownia i własny pług parowy. Rozwinięta hodowla bydła (czerwone śląskie), sprzedaż buhajów, uprawa ziemniaków.

CZERNINA GÓRNA

Fundacja z Sułkowem, Żarkami, Łokietkowem i Dolną Ligotą.

Właściciel: Klasztor dla panien Lestwiza. Od roku 1722 w posiadaniu rodziny von Lestwitz, od 1788 fundacja.

Powierzchnia: 1304 ha; 777 ornej, 145 łąk, 36 pastwisk, 262 lasu, 18 wody, 4,5 parku, 3,5 ogrodu, 58 podwórza itd.

Dochód: 17433 marek.

Gorzelnia (157000 litrów), młyn, pług parowy, 2 pługi motorowe.

Czarne bydło nizinne (książka rodowa), sprzedaż buhajów, stacja ogierów w Dolnej Ligocie (belgijskie). Rozwinięta uprawa okopowych i uprawa sadzeniaków.

BELCZ WIELKI

Dobra szlacheckie zostały przez Śląskie Towarzystwo Krajowe rozparcelowane.

Resztówka.

Właściciel: Fritz Taube.

Powierzchnia: 118,75 ha.

Gorzelnia – spółka. Hodowla bydła i owiec.

OSETNO

Dobra szlacheckie z dobrami Niwa z folwarkiem Czarnolas.

Właścicielka: Freda von Carmer-Osten; w posiadaniu rodziny od 100 lat.

Powierzchnia: 981 ha; 431 ornej, 31 łąk, 61 pastwisk, 390 lasu, 20 wody, 30 nawodnionych łąk, 18 parku, ogrodu, podwórza itd.

Dochód: 9684 marek.

Gorzelnia (89 000 litrów) i cegielnia parowa. Udziałowiec cukrowni, młynów i mleczarni w Górze.

Czarne bydło mleczne, uprawa zbóż, buraków i ziemniaków

ZADROŻE – BRZEŻANY

Dobra szlacheckie ZADROŻE. Właściciel: Aleksander von Meyer zu Knonow, kapitan rezerwy w Naratowie.

Powierzchnia: 198,5 ha; 159 ornej, 6,5 łąk i pastwisk, 1 wody, 20,5 lasu, 3 parku i ogrodów, 6,5 podwórza itd. 2 ha wydzierżawione.

Dochód: 2700 marek.

Czarne bydło nizinne, sprzedaż buhajów. Uprawa buraków, sadzeniaki.

Dobra szlacheckie BRZEŻANY

Właściciele: spadkobiercy Roberta Mausom (królewsko pruski major rez. Alfred Mausom i starszy kraju Kurt Mausom). W posiadaniu rodziny od roku 1877.

Powierzchnia: 218,8 ha; 178,5 ha ornej, 16,2 łąk i pastwisk, 5,7 lasu, 2,5 parku i ogrodu, 8,4 dróg i podwórza, 7,5 ha wydzierżawiono.

Dochód: 3669 marek.

Czarno-białe bydło nizinne.

RYCZEN

Dobra leśne z Bartschvorwerk i Dziczek

Właściciel: Hans-Erich hrabia von Cramer. W posiadaniu rodziny od 1744 roku.

Powierzchnia: 1403 ha; 401 ornej, 150 łąk, 58 pastwisk, 4 wody, 780 lasu, 10 parku, ogrodów, podwórza itd.

Dochód: 8592 marek.

Tartak, 2 pługi motorowe, udziały w mleczarni i cukrowni w Górze.

Śląskie bydło nizinne czarno-białe, niemiecka świnia szlachetna. Rozwinięta uprawa buraków i ziemniaków, dostawa uznanych sadzeniaków. Nawożenie zielone. Uprawy na bagnie.

SZEDZIEC

Dobra szlacheckie

Właściciel: dr phil. h. c. Alfred von Gossler, major rez. w stanie spoczynku.

W posiadaniu rodziny od roku 1900.

Powierzchnia: 232,3 ha; 177 ornej, 14,75 łąk i pastwisk, 1 wody, 21,55 lasu, 2,5 parku, 1,5 ogrodu, 14 dróg rowów, podwórza itd.

Dochód: 3480 marek.

Gorzelnia.

SŁAWĘCICE

Dobra lenne.

Właściciel: Albin Linke. W posiadaniu rodziny od roku 1830.

Powierzchnia: 201 ha; 185 ornej, 10 łąk, 2 lasu, 1 parku, 3 podwórza itd.

Dochód: 4150 marek.

Udziały w młynie parowym, mleczarni i cukrowni w Górze i krochmalni w Niechlowie. Intensywna uprawa okopowych.

ŚLUBÓW

Dobra szlacheckie GÓRNY ŚLUBÓW i dobra szlacheckie WIERUSZOWICE z folwarkiem Średni Ślubów.

Właściciel: Karol Krause, nestor ziemski. Własność od roku 1905.

Powierzchnia: 509,5 ha; 410 ornej, 19,5 łąk, 55 lasu, 1,5 wody, 2,5 parku i ogrodów, 21 nieużytków, podwórza itd. 5 ha wydzierżawionych.

Dochód: 6912 marek.

Gorzelnia, czarno-białe bydło nizinne.

Dobra szlacheckie DOLNY ŚLUBÓW

Właściciel: Alfred Bukow, rotmistrz lotnictwa w stanie spoczynku, rolnik.

Powierzchnia: 290 ha; 185 ornej, 24 łąk, 3 pastwiska, 3 wody, 70 lasu, 5 dróg, parku, ogrodu, podwórza itd.

Dochód: 4000 marek.

Czarno-białe bydło nizinne (zarodowe), hodowla koni zimnokrwistych dla własnych potrzeb. Rozwinięta uprawa buraków, pszenicy i lucerny.

ZUBRZA

Dominium państwowe.

Właściciel: Państwo Pruskie.

Dzierżawca: Oskar Müller.

Powierzchnia: 201 ha; 137 ornej, 45 łąk, 6 pastwisk, 1 lasu, 1 parku, 1,5 ogrodu, 9,5 podwórza itd.

Dochód: 2500 marek.

Wschodniopruskie holenderskie bydło. Rozwinięta uprawa okopowych.

ŻUCHLÓW

Dobra fundacyjne DOLNY ŻUCHLÓW.

Właścicielka: Fundacja rodzinna von Frankenberg i Ludwigsdorf. Własność od około 90 lat.

Powierzchnia: 374 ha; 287,4 ornej, 20 łąk, 8,8 pastwisk, 0,8 wody, 64 lasu, 3 parku i ogrodu itd.

Dochód: 5600 marek.

Udziały w cukrowni i mleczarni w Górze i krochmalni w Niechlowie.

Czarno-białe bydło nizinne. Wygon.

Dobra szlacheckie GÓRNY ŻUCHLÓW. (folwark Heidehäuser)

Właściciel: Jerzy Ritschke rolnik. W posiadaniu rodziny od roku 1888.

Powierzchnia: 419,65 ha; 273,15 ornej, 22 łąk, 27 pastwisk, 57,25 lasu, 7,7 wody, 1 parku, 2 ogrodu, 29,55 podwórza itd.

Dochód: 6141 marek.

Śląskie bydło czerwone (książka rodowa). Sprzedaż buhajów i wołów pociągowych. Merynosy mięsne.

SICINY

Dobra szlacheckie z dziedzicznym sołectwem Siciny i leśnictwem Wronów (tworzą z dobrami Tarpno jedność).

Właściciel: Ludwik Gilka-Böttzow.

Powierzchnia: 1861 ha; 493,5 ornej, 487,5 łąk, 51 pastwisk, 6,2 wody i rowów, 742,4 lasów, 3,9 parku i ogrodów, 5 wikliny, 71,5 dróg, podwórza itd.

Dochód: 17 995 marek.

Obora zarodowa śląskiego czarno-białego bydła nizinnego; sprzedaż buhajów; hodowla zimnokrwistych koni, niemiecka świnia szlachetna, merynosy mięsne. Gospodarka nasienna, stacja rozmnażania ziemniaków.

ZDZIESŁAWICE

Dobra szlacheckie z folwarkiem Śleszów.

Właściciel: Hellmut Schiller, rolnik.

Powierzchnia: 550 ha; 210 ornej, 12,5 łąk, 3,5 pastwisk, 2 wody, 275 lasu, 3 parku, 2 ogrodu, 42 drogi, podwórza itd.

Dochód: 2550 marek.

Gorzelnia (52 000 litrów). Fabryka płatków ziemniaczanych. Czarno-białe bydło wschodniofryzyjskie, tucz bydła i świń. Uprawa żyta i kartofli, rozmnażanie kartofli.

TARPNO

Dobra szlacheckie (część składowa majątków Siciny – Tarpno).

Właściciel: Ludwik Gilka-Bötzow.

Powierzchnia: 260 ha; 242 ornej, 4 pastwisk, 4,5 parku, 9,5 dróg, podwórza itd.

Dochód: 5318 marek.

Udziały w mleczarni i cukrowni Góra. Obora zarodowa czarno-białego śląskiego bydła nizinnego, sprzedaż buhajów. Hodowla zimnokrwistych, merynosy mięsne. Gospodarka nasienna, uprawa buraków, stacja rozmnażania ziemniaków.

ZABOROWICE

Dobra szlacheckie z folwarkiem Sułów Mały i sołectwem dziedzicznym Czechnów.

Właścicielka: Erdmuth von Bredow, z domu hrabina Finck von Finckenstein

Powierzchnia: 986 ha; 506,3 ornej, 46 łąk i pastwisk, 337,1 lasu, 9,4 parku, 7,5 ogrodu, 30,5 podwórza dróg i nieużytków itd. 50 ha wydzierżawione drobnym osadnikom.

Dochód: 13928 marek.

Gorzelnia ziemniaczana, parowa cegielnia. Dawniej powiernicze dobra Trzebosz- Zaborowice z 1692,5 ha powierzchni i 26430 marek dochodu, z tego dobra szlacheckie Trzebosz z ok. 670 ha przypadły Polsce.

WIKLINA

Dobra szlacheckie z Niedorhof i owczarnią.

Właściciel: Wolfgang Frank, poseł (ambasador) w stanie spoczynku, kapitan w stanie spoczynku. W posiadaniu rodziny od roku 1814.

Powierzchnia: 343,04 ha; 181 ornej, 2,47 łąk, 13,6 pastwisk, 124,37 lasu, 7,5 parku, 1,5 ogrodu, 1,4 wody, 11,2 podwórza itd.

Dochód: 6840 marek.

Gorzelnia, czarno-białe bydło nizinne, (książka rod.); hodowla buhajów i źrebiąt. Uprawa okopowych.

SZASZAROWICE

Dobra szlacheckie Dolne i Górne Szaszarowice.

Właściciel: Hellmuth von Lekow, senior kraju, major w stanie spoczynku, przedtem rotmistrz 1 pułku dragonów gwardii. W posiadaniu rodziny od 1827 roku.

Powierzchnia: 306 ha; 200 ornej, 20 łąk, 25 pastwisk, 54 lasu, 2 wody 2 parku, 3 podwórza itd.

Dochód: 2826 marek.

Udziały w młynach, cukrowni i mleczarni w Górze i krochmalni w Niechlowie. Czarno-białe wschodniofryzyjskie bydło zarodowe, hodowla źrebiąt. Wygon. Gospodarka nasienna ziemniaków.

CZECHNÓW

Dziedziczne sołectwo (przy Zaborowicach) i gospodarstwa nr 2 z 4, 7, 12.

Właściciel: spadkobiercy Alfreda Krause.

Nr 2 w posiadaniu rodziny od roku 1599.

Powierzchnia: 278 ha.

Dochód: 3700 marek.

Udział w cukrowni i młynach w Górze. Czarno-białe wschodniofryzyjskie bydło. Uprawa buraków.

Gospodarstwo nr 14

Właściciel: Ferdynand Biedermann, wójt. Własność od roku 1797 rodziny Biedermann przez ożenek, od 1667 w rodzinie Kabisch, która wymarła w linii męskiej.

Powierzchnia: 141 ha.

Dochód: 2284 marek.

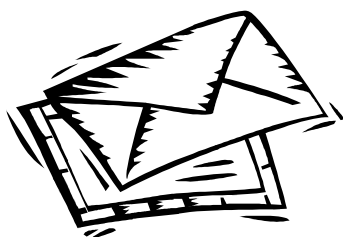
Udziały w cukrowni, młynach i mleczarniach w Górze. Oldenburger. Uprawa buraków.

Gospodarstwo nr 18.

Właściciel: Arthura Maetschke spadkobiercy.

Powierzchnia: 120 ha.

Dochód: 1818 marek.



**Do druku przygotowały
Zofia Hanulak i Elżbieta Maćkowska**

POLSKIE NAZWY MIEJSCOWOŚCI W LATACH 40

Polscy osiedleńcy przybywali na polską ziemię, przywróconą po wiekach państwu polskiemu, stykali się z niemieckimi nazwami. Rodziła się paląca potrzeba spolonizowania nazewnictwa geograficznego. Z jednej strony miało to znaczenie symboliczne – polskie nazwy mogły świadczyć i świadczyły o słowiańskim i polskim rodowodzie Dolnego Śląska, a wówczas demonstrowały polskie oblicze ziem, którymi jeszcze nie tak dawno władali Niemcy; z drugiej strony oswajały obce miasta i wsie, nadawały im swojski charakter i po prostu ułatwiały codzienne życie.

30 czerwca 1945 r. odbyła się 2. konferencja sołtysów, wójtów i burmistrzów obwodu Góra z udziałem pełnomocnika rządu na IV obwód Augusta Herbsta i jego referentów, 46 sołtysów, 1 wójta i 2 burmistrzów. Pierwszy punkt porządku obrad dotyczył ustalenia gmin zbiorowych i przydziału do nich wiosek, stąd w zachowanym protokole odnotowano liczne nazwy. Wystąpiły tylko trzy polskie – Góra i Czernina, z tym że w tym ostatnim przypadku podano w nawiasie niemiecką – Lesten. W dalszej części protokołu jeszcze wystąpiła jedna polska nazwa – Stara Góra; w punkcie pierwszym pojawiła się w wersji niemieckiej. Wszystkie pozostałe były niemieckie.¹

7 lipca 1945 r. zgromadzili się sołtysowie i wójtowie na 3. konferencji. Wtedy pełnomocnik rządu A. Herbst podyktował polskie nazwy wsi miast wg „Biuletynu Urzędu Generalnego Pełnomocnika dla Ziem Odzyskanych” z 19 czerwca:

Ackrau – Gór[n]ja Wroncza,
Alt Guhrau – Stara Góra,
Althilf – Mała Szczodra,
Altring – Świniary,
Backen – Piekary,
Birkenhöhe – Kociborowice,
Bronau – Bronów,
Duchen – Duchowo,
Eichenhag – Szczęsnowice,
Ellguth – Ligota,
Fallbach – Kodlewo,
Finkkenheide – Cieszeń,
Geitschen – Gajczyn,
Gepidau – Jamielno,
Gleinig – Glinka,
Globitschen – Globiczyn,
Grandingen – Dąbroszyn*,
Gros Kloden – Kłoda,
Gros Raudchen – Wielki Rudziczyn,
Gros Saul – Zauł,
Gros Wiersewitz – Wierzowice,
Guhlau – Gola,

Lanken – Łękanów*,
Landschütz – Łęczec*,
Länkle – Lubolin,
Lesten – Czernina,
Logischen – Lagisza,
Lübchen – Lipka,
Mechau – Miechowo,
Nahrten – Naratów*,
Niederlesten – Czernina Dolna,
Nordingen – Borasin,
Oberlesten – Czernina Górna*,
Oderbeltsch – Białka Odrzańska*,
Osselwitz – Osławice*,
Osten – Osedno,
Peiskern – Piskorzyn,
Pluskau – Pluskowiec,
Queldorf – Czarnoborsko,
Rützen – Ryczyn,
Sallschütz – Zalesice,
Sandewalde – Sądowa Wola*,
Schabenau – Żabinów*,
Schätz – Siedzice,

¹ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 100 s. 83-84

Guhrau – Góra,
Gurkau – Górki,
Herrmalauersitz – Likorzycza,
Herrnstadt – Wąsocz,
Hochbeltsch – Białka,
Hortingen – Świerzów,
Hühnern – Psary,
Jästerheim – Jastrzębio*,
Kahrau – Karchów*,
Keinzen – Kęcin*,
Kamin – Kamień*,
Kitlau – Kidlin,
Klein Kloden – Kłodka*,
Klein Peterwitz – Piotrowiczki,
Klein Rüdchen – Rodziczyn Mały,
Klein Zaul – Zaułek*,
Klein Wiersewitz – Wieżawiczki*,
Korangelwitz – Czechnów*,
Kraschen – Chroscina
(może być Chróścina lub Chrościna),

Schlabititz – Sławięcice*,
Schlaube – Ślubia*,
Schmägerle – Smogorzyn,
Schüttlau – Szucifów*,
Seitsch – Zycz (może Życz),
Steinbrück – Wielka Szczodra,
Sulkau – Sułow*,
Tarpfen – Tarpnów*,
Waffendorf – Zaborowice,
Waldfriedeck – Wodniki,
Waldhagen – Dolna Wroncza*,
Wallheim – Ostrowy,
Wandelheim – Bobiele,
Weschkau – Wsioka,
Wikoline – Wiklina,
Zapplau – Czapplewo,
Zechen – Czechin,
Züchen – Ciechanów.

Zabrakło jednak wśród wymienionych wiosek: Bienowitz, Eichengrund, Friedrichswaldau, Gale, Geisbach, Graben, Heinzendorf, Hockenau, Hönkwitz, Hundepass, Klein Beltsch, Königsbruch, Lenz, Neugut, Niederbacken, Oderbacken, Reichenbirke-dorff, Waldvorwerk, Werse, Wollfsbruch, Zeipern.

Pełnomocnik rządu polecił używać w korespondencji nazw miejscowości po polsku, w klamrze - po niemiecku.²

15 lipca i 26 lipca 1945 r. A. Herbst wysłał pisma do pełnomocnika rządu w Legnicy z prośbą o nadanie nazw tym miejscowościom, które nie mają polskich nazw.³ W piśmie z 26 lipca 1945 r. znalazł się załącznik z wykazem miejscowości w pow. górowskim w języku niemieckim nie uwzględnionych w biuletynie z 19 czerwca 1945 r. W dokumencie (maszynopis) zachowanym w we wrocławskim archiwum jakiś urzędnik dopisał ręcznie polskie nazwy:

Bienowitz – Bienowice,
Braunau – Wronów,
Eichengrund – Dąbrowa,
Friedrichsau – Wojciechów,
Friedrichswaldau – Michałówka,
Gahle – Halinów,
Gaisbach – Gajków,
Graben – Grabów,

Königsdorf – Królewsczyzna,
Konradswaldau – Konradów,
Lenz – Łęczów,
Neudorf – Nowa Wieś,
Neugut – Nowy Dwór,
Neusorge – Kłopoty,
Niederbacken – Piekary,
Oderbacken – Piekary,

² Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 100 s. 81-82; s. 265 (nazwa biuletynu); * - oznacza, że w nazwie autor dopisał na własną rękę kreski czy kropki charakterystyczne dla polskiego alfabetu. Wszystkie nazwy niemieckie są podawane tak, jak je zapisano w danym dokumencie.

³ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 100 s. 265-266, 268

⁴ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 88 s. 266

Heinzendorf –
brak polskiego odpowiednika,
Herrndorf – Paniczyn,
Hockenau – Ludmiłów,
Höngwitz – Widziszki,
Hundpass – Soplicowo,
Klein-Beltsch – Mała Białka,
Königsbruch – Przełęczów,

Reichenbirkendorf – Brzozówka,
Seiffsdorf – Koszałków,
Schubersee – Jeziorany,
Waldvorwerk – Leśniczówka,
Werhse – Wierza,
Wollbruch – Wilczary,
Zeipern – Zalesie.⁴

Ta korespondencja widocznie nic nie dała, gdyż 18 września 1945 r. pełnomocnik obwodowy znowu skierował pismo do pełnomocnika rządu w sprawie pisma z 15 lipca 1945 r. dotyczącego przyspieszenia załatwienia sprawy i nadania polskich nazw.⁵

Jednakże mieszkańcy powiatu górowskiego, gdy nie było urzędowo ustalonego nazewnictwa geograficznego, musieli sobie jakoś radzić. Znowu posłużymy się cytatem z kroniki, by zobrazować kroki podjęte przez lokalne władze polskie.

„W miesiącu wrześniu 1945 r., w drodze urzędowej, otrzymał miejscowy urząd pełnomocnika rządu R.P. 1/5 nazw miejscowości w języku polskim, gdyż dotychczas posługiwano się, w życiu prywatnym i urzędowym, tylko nazwami niemieckimi.”

Jednak w świetle wcześniej omawianych dokumentów wynika, że data musiała być lipcowa, tym bardziej w odniesieniu do czerwca można powiedzieć, że używano nazw niemieckich.

Przytoczone słowa z kroniki nie są zbyt precyzyjne również z tego względu, że w dokumencie z 31 lipca 1945 r.⁶ na 120 nazw miejscowości występują już 22 polskie nazwy do dziś obowiązujące (Góra, Wąsosz, Wodniki, Świniary, Czernina, Czernina Dolna, Czernina Górna, Ligota, Sułków, Zaborowice, Bronów, Czarnoborsko, Wiklina, Psary, Ciechanów, Stara Góra, Jastrzębie, Naratów, Glinka, Sławęcice, Chróścina, Wioska) oraz 11 lekko zniekształconych (np. Kłoda zamiast Kłoda Wielka, Łenkanów zamiast Łękanów, Wierzawice zamiast Wierzowice). Jako ciekawostkę można podać, że niektóre z tych zniekształconych nazw są na co dzień używane do dziś – Duchowo, Wierzawice, Luboszyca, Łagisza.

Wróćmy jednak do kroniki.

„Ponieważ sprawa ta była dość paląca, a nie otrzymano zapewnienia, że w czasie najbliższym nadesłane zostaną dalsze nazwy miejscowości, przeto inspektor samorządu gminnego ob. Kosółka, za zgodą Pełnomocnika Obwodowego »ochrzcił« pozostałe miejscowości nazwami polskimi. Udział w »chrzcie« wzięli: Sawicka Helena, kierowniczką referatu Kultury i Sztuki (wykształcenie wyższe – filozofia), Bielecka Helena urzędniczka, Turczyniewicz Genowefa urzędniczka (obie z wykształceniem średnim). Starano się o to, aby miejscowościom nadać nie tylko piękne, lecz i oparte na przeszłości polskiej, nazwy. Powodując się tymi względami uwzględniono takie nazwy jak: Chrobrzyn, Lechów, Piastów, Henryków, Huzary, Jadwigów, Kasztelanów, Lechitów, Łokietków, Sędziwojowice, Sieciechów, Soplicowo, Wojciechów,

⁵ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 88 s. 267

⁶ „Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego Obwodu Nr 4 w m. Góra z przebiegu akcji osiedleńczej za okres od początku akcji do dnia 31 VII 1945 roku” (SP Góra Śl. 96 s. 1-10).

Ułanka, Psary, Kobylniki, Falniów, Sietejów i t.p. Nazwy te z łatwością przyjęły się i dziś są już w powszechnym użytku”?

Udało się część tych nazw zidentyfikować: Chrobrzyn – Uszczonów, Piastów – Kruszyniec, Huzary – Gąsior, Sieciechów – Nowa Wioska, Wojciechów – Bogucin, Henryków – Wągroda. A ich część, być może, została uwzględniona przez językoznawców i uzyskała charakter oficjalny: Psary, Kobylniki, Łokietków, Ułanka, Lechitów, Sędziwojowice. Poza jedną miejscowością są to przysiółki, które być może nie mając słowiańskiego rodowodu nie posiadały też polskiej nazwy.

3 października 1945 r. wysłano z Góry pismo⁸ zawierające projekt zmian nazw miejscowości:

Alt Haidau – Majówka	Königsbruch – Przelęczów
Aleksanderdorf – Aleksandrówka	Leubel – Lubczyki
Austen – Chrobrzyn	Linz – Linka
Bartschdorf – Bartków	Nauworwerk – Łokietków
Bienewitz – Bieniewice	Nechlau – Sokółka
Birkendorf – Brzeżany	Neudorf – Sieciechów
Braunau – Wronów	Neugut – Miechowice
Breunowitz – Bronowice	Neusorge – Kłopoty
Bulkausdorf – Wólka	Neuvorwerk – Falniów
Dachsauerheide – Satnowice	Neuwahrte – Ułanka
Dashau – Zaborowszczyzna	Neuwersewitz – Wierzyczki
Dreihäuser – Lechów	Niebe – Jadwigów
Elt Neu Heidau – Dąbrowa	Nieder-Backen – Piekary
Feldir – Borki	Niederhof – Bylica
Friedrichsau – Macierzanka	Niederverwerk – Wilczary
Friedrichsau – Wojciechów	Oberstruppenmuhle – Młynary
Friedrichshof – Stefanów	Oderfahre – Kasztelanów
Friedrichswaldau – Michałówka	Pechefen – Pechów
Friedrichchswalden – Sędziwojowice	Poln-Bortschen – Strumyk
Graben – Grabów	Porlewitsch – Porlevice
Gahle – Halinów	Rabenau – Jarząbki
Gaisbach – Gajków	Reichen – Rychtów
Gausahr – Huzary	Rothenheim – Różany
Gewhersewitz – Strzelnica	Sackerau – Bolechów
Haidenwerwerk – Dziczyn	Seifendorf – Sietejów
Haidhäuser – Piaski	Schwarzwerwerk – Czarnolas
Hellendorf – Promyk	Schubsee – Jeziorany
Heidchen – Hajduki	Sophientahl – Ustronie
Heidedorf – Przemyślany	Sorge – Zawiszów
Heinzendorf – Luboszyn	Stroppen – Stopki
Herrndorf – Szczytniki	Tauzerei – Jawor
Herthahof – Marcinówka	Teichen – Raczki
Hönigwitz – Kobylniki	Tscheltsch – Czeladź
Hockenau – Klimontów	Tscheschenheide – Wojciechów

⁷ Kronika (przechowywana w Urzędzie Miasta i Gminy w Górze)

⁸ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 s. 21 88 s. 263-360 (ręcznie dopisano ogonki w polskich literach)

Hundpass – Soplicowo
 Irsingen – Śpiewaki
 Johanisfeld – Polanowie
 Juppendorf – Piastów
 Kahlau – Kalinówka
 Kaltwerwerk – Świerki
 Karolrummhof – Dziewanówka
 Klein Beltsch – Drożejowice
 Konradswalden – Kanradów
 Königsdorf – Królewszczyna

Tschipekei – Czaplów
 Tschistey – Lechitów
 Waldhäutes – Laskowice
 Waldverwerk – Leśniczówka
 Waldwerwerk – Świerki
 Wehrse – Wierza
 Wendstadt – Henryków
 Wilhelmsbruch – Ruczaj
 Zeippert – Łęczów

Te nazwy, o których mowa w przytoczonym fragmencie kroniki, oraz te zawarte w piśmie z 3 października 1945 r. uzyskały sankcję urzędową pełnomocnika obwodowego A. Herbsta, gdyż jesienią został wydrukowany w górowskiej drukarni „Alfabetyczny wykaz miejscowości obwodu Góry Śląskiej” i rozesłany do wiadomości i użytku służbowego.

4 października 1946 r. podczas posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej radny Antoni Skiba (kierownik drukarni) wniósł o ustalenie nazwy miasta, gdyż „dotychczas nazwa miasta używana jest miasto Góra i miasto Góra Śląska”, z kolei radny Walerian Krechowicz zaproponował „ustalenie przymiotnika dla miasta, bo jest różnie używany np. górawski, górowski”. W konsekwencji radni podjęli uchwałę nr 20 o treści: „Powiatowa Rada Narodowa po wysłuchaniu powyższego i przeprowadzeniu dyskusji jednogłośnie wypowiedziała się za ustaleniem nazwy miasta Góra Śląska, zaś w sprawie ustalenia przymiotnika dla miasta – zwrócić się do Uniwersytetu Wrocławskiego dla nadania właściwego przymiotnika.”⁹

A. Herbst wysłał do Wydziału Ogólno-Organizacyjnego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Śląska Dolnego pismo datowane 3 stycznia 1946 r. tej treści: „Proszę o zmianę nazwy miasta Góra na Góra Śląska. Prośbę swą motywuje następująco: miejscowości pod nazwa Góra znam trzy, a mianowicie: Góra warszawska, Góra koło Jarocima [!]i Góra koło Poznania. Władze kolejowe i władze pocztowe uzupełniły nazwę miejscowości Góra przymiotnikiem »Śląska«. Uważam, że nazwa miejscowości Góra Śląska jest uzasadniona i nazwa ta jest konieczna ze względów administracyjnych, a w szczególności dla odróżnienia o jaką Górę się rozchodzi.”¹⁰

Oprócz tych nazw wymyślonych przez urzędników funkcjonowały nazwy stworzone przez „polonizację” nazw niemieckich. Stąd się wzięły: Zycz (niem. Seitsch), Rudziczyn (niem. Raedchen), Zauł (niem. Saul), Konradów (niem. Konradswaldau), Szuciół (niem. Schuettlau), Aleksandrów (niem. Alexanderdorf), Duchowo (niem. Duchen), Głobiczyn (niem. Globitschen), Grabów (niem. Graben), Pluskawice (niem. Pluskau), Smogorzyn (niem. Schmoegerle), Bobiele, Bobile (niem. Bobile), Królewszczyna, Królewska Wieś (niem. Königsdorf), Lipka (niem. Lübchen).

A wymyślono (być może to też twory urzędnicze, jedynie nie wymienione w kronice): Zalesie, Białka, Dąbroszyn, Borasin, Brzozówka, Szczęsnowice, Cielążyn, Zaborowszczyna, Szczodra Mała, Szczodra Wielka, Śpiewaki, Lubrzyca, Bolechów, Lubolin,

⁹ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 7 s. 15

¹⁰ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 88 s. 483

Przełęczęw, Kalinówka, Ruczaj, Luboszyn, Wrończa Górna, Wrończa Dolna, Piekary Dolne, Piekary Górne, Zalesice, Ustronie, Michałówka.

Wojewoda w piśmie z 19 grudnia 1946 r. skierowanym do starostów poinformował, że wnioski i uwagi dotyczące nazewnictwa powinny być kierowane za ich pośrednictwem do wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego. *"[...] wnioski te nie mogą być oparte li tylko na życzeniach poszczególnych obywateli lub ich grup, lecz muszą być odpowiednio uzasadnione poważnymi względami natury historycznej i t.p."*¹¹ Podkreślił, że nazwy ogłoszone w „Monitorze Polskim” są „bezwzględnie obowiązujące”.

W 1945 r. zorganizowano trzy komisje, które pracowały nad ustaleniem nazw Ziemi Odzyskanych. W Krakowie z inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności funkcjonowała komisja pod kierunkiem historyka W. Semkowicza i językoznawcy W. Taszyckiego zajmująca się Śląskiem. Jednym z jej współpracowników był wybitny onomasta Stanisław Rospond, później przez wiele dziesięcioleci związany z Wrocławiem i Uniwersyteciem Wrocławskim, autor wielu prac poświęconych śląskim toponimom, m.in. „Patronimiczne nazwy miejscowe na Śląsku” (Wrocław 1964), „Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska” (T. 1-3).

Komisje regionalne opracowywały projekty nazw, które były rozpatrywane na posiedzeniach komisji głównej w Warszawie, działającej na prawach Komisji Ustalania Nazw Miejscowości, której przewodniczył geograf S. Srokowski, członkami jej byli K. Nitsch (od 1950 r. przewodniczący), M. Rudnicki, W. Taszycki i in. Jednym z zastępców członka był wcześniej wzmiankowany St. Rospond. Ponad 95 % nazw przyjęto w brzmieniu zaproponowanym przez komisje regionalne, niekiedy dochodziło do dyskusji i ustalania nazwy w głosowaniu. Następnie ministrowie administracji publicznej i ziem odzyskanych zatwierdzali je i były one ogłaszane w „Monitorze Polskim”.

W „Monitorze Polskim” (1946 nr 44) z 19 maja 1946 r. opublikowano nazwy miast powiatowych, liczących w 1945 r. ponad 5 tys. mieszkańców, nazwy uzdrowisk i innych ważniejszych miejscowości; kolejne: „Monitor Polski” (1946 nr 142) z 1 grudnia 1946 r. - nazwy miejscowości liczące w 1939 r. 1-5 tys. mieszkańców, ponadto niektóre stacje kolejowe, m.in. Śląska; „Monitor Polski” (1947 nr 37) z 15 marca 1947 r. - nazwy miejscowości Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Śląska mające w 1939 r. od 500 do 1000 mieszkańców oraz ciąg dalszy stacji kolejowych; „Monitor Polski” (1947 nr 11) z 22 sierpnia 1947 r. - dalsze nazwy.

Następne konferencje ustalały nazwy pozostałych miejscowości, przysiółków, rzek, gór, jezior, itp. Z czasem powstała podkomisja wrocławska, która skontrolowała śląskie toponimy mniejszych fizjografików.

Podsumowaniem pracy komisji ustalającej nazewnictwo geograficzne były dwa słowniki opracowane przez St. Rosponda: „Skorowidz ustalonych nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej” T. 1-2 (Wrocław 1948) i „Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej” T. 1-2 (Wrocław 1951); obydwie te publikacje zawierają część polsko-niemiecką i część niemiecko-polską.¹²

¹¹ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 89 s. 21

¹² Rospond St.: *Nazwy polskie wróciły na drogowskazy* W: Ludzie. Ziemia. Morze. Rocznik Ziemi Zachodnich i Północnych, Warszawa 1963 s. 247-257

Pierwsze nazwy z powiatu górowskiego zostały podane w „Monitorze Polskim” (1946 nr 44) z 19 maja 1946 r. - Góra, Irządze, Luboszyce, Osetno, Psary, Stara Góra.¹³ Następne w r. 1947: „MP” (nr 37) z 15 marca zawierał 12 nazw z powiatu górowskiego (np. Czernina, Witoszyce, Chróścina, Ślubów); „MP” (nr 111) z 22 VIII - 2 (Borszyn Mały, Wrząca Śląska); „MP” (nr 124) z 15 października - 23 (np. Glinka, Czernina Dolna, Czernina Górna, Lubiel, Płoski, Szaszorowice, Żuchłów, Naratów, Niechlów, Zaborowice). W r. 1948: „MP” (nr 14) z 12 lutego - 37 nazw (np. Rudna Wielka, Rudna Mała, Kruszyniec); „MP” (nr 59) z 28 kwietnia - 4 nazwy (np. Brzezany, Śleszów, Grabowno); „MP” (nr 78) z 8 października - 14 nazw (np. Włodków Dolny, Osetno Małe, Lipowiec, Bełcz Mały). W r. 1949: „MP” (nr 29) z 13 maja - 14 nazw. W r. 1950: „MP” (nr 8) z 23 stycznia - 8 nazw; („MP” nr 52) z 8 maja - 9 nazw (np. Zawiszów, Barłogi). W 1953 r. w „MP” (nr 51) z 24 maja 1 nazwa.

Dalej wojewoda w swym piśmie z 19 grudnia 1946 r. oznajmił, iż [...] *niektóre władze i urzędy używają w dalszym ciągu nazw niewłaściwych, powodując tym poważne zamieszanie w stosunkach publicznych. W związku z tym zechcą Ob. Ob. Starostowie przypomnieć podległym władzom i urządcom jak również władzom i urządcom niezespolonym o obowiązku przestrzegania nazw urzędowych. W stosunku do pracowników winnych lekceważenia przepisów obowiązujących w zakresie nazewnictwa należy wyciągnąć konsekwencje służbowe i dyscyplinarne, a o wypadkach nieprzestrzegania nazw urzędowych przez terenowe władze, urzędy i instytucje niezespalone zechcą Ob. Ob. Starostowie zawiadomić Urząd Wojewódzki*”.¹⁴

Być może echem tego pisma była reakcja starosty K. Orczykowskiego w postaci pisma do Rejonowego Zarządu Drogowego z 9 lutego 1947 r., w którym zauważył, że „[...] *podczas wyjazdów służbowych w powiecie stwierdziłem dość dużo miejscowości nie zaopatrzonych nazwami miejscowości i stosunkowo duży brak tablic orientacyjnych*”.¹⁵

Dopiero urzędowe nazwy publikowane systematycznie na łamach „Monitora Polskiego” i stosowane przez urzędników stopniowo zaprowadziły porządek w tym chaosie językowym. Jeszcze niektóre nazwy funkcjonują sporadycznie w mowie ludzi w podszłym wieku, np. Borasin, Bobiele, Dębiany, Wroncza. A jedna nazwa – Michałówka – usunęła w cień oficjalnie usankcjonowaną urzędowo, czyli Włodków Górny. Są to swoiste zabytki językowe tużpowojennych czasów polonizacji powiatu górowskiego.

Mirosław Żłobiński

¹³ Praca magisterska Antoniego Bojakowskiego „Organizacja i rozwój szkolnictwa podstawowego w powiecie górowskim w latach 1945-1959” (Warszawa-Góra Śląska 1959) zawiera na str. 185-188 wykaz miejscowości („*prawie wszystkich*”, jak zastrzega się autor), który zawiera nazwy polskie i odpowiedniki niemieckie oraz numery „Monitorów Polskich”, w których podano oficjalne brzmienie nazw polskich. Nie wiadomo, jak kompletne jest ten wykaz, ale ma pewne braki, przy Wąsoszu bowiem nie ma podanego numeru „Monitora Polskiego”. Wszystkie wyliczenia oparte na tym zestawieniu mają siłą rzeczy charakter wyłącznie szacunkowy.

¹⁴ ibidem, s. 21

¹⁵ Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Górze Śląskiej z lat [1945] 1946-1950 89 s. 12

WSPOMNIENIA Z LAT 1946-1951*

Pierwszy raz byłem w Górze we wrześniu 1946 r. jako żołnierz szukający zagubionej w czasie wojny rodziny. Wtedy Góra była Górą Śląską dla odróżnienia od innych Gór - Jeleniej, Zielonej, Kamiennej i in. Przyjechałem ostatnim pociągami z Bojanowa ok. godz. 20.30. Na szukanie rodziny było za późno. Przespałem noc na stacji kolejowej. Na stołach, ławkach, podłodze spało wraz ze mną ok. 30 osób. Trwała „wędrownka ludów”. Nazajutrz powędrowałem do PUR'u (Państwowy Urząd Repatriacyjny). Ulicami Dworcową, Podwalem, zaułkiem między Podwalem i Głogowską, Starogórską, Willową zaszedłem na Reymonta, gdzie mieścił się PUR. Tam wskazano mi adres wuja - Jana Dawidowskiego, Kęcin 67. Mieszkała tam również moja mama, siostra i ciocia, która wróciła z Syberii. Ulicą Kościuszki doszedłem do ul. Stalina (dzisiaj Wrocławska). Koła krzyża, który stoi do dziś, była tablica z napisem KĘCIN, potem Kajęcín, włączony wreszcie do Góry. Kęcin należał do gminy Stara Góra a Urząd Gminny Stara Góra mieścił się przy ul. Głogowskiej w domku, gdzie później była weterynaria, a obecnie mieszkają pp. Maczyńscy. Ulice na Kęcinie nie miały nazw, nadano je z chwilą przyłączenia Kęcina do Góry.

Jak wyglądała Góra w 1946 roku? Rynek - Plac Wolności - Plac Bolesława Chrobrego był brukowany kocimi łbami. Na środku stał kościół ewangelicki. Bryła kościoła przylatywała niewielki plac. Pierzeja wschodnia była spalona. Ratusz podpalili sami Niemcy, spalił się wtedy stojący obok dom. Rynek był wtedy nieco mniejszy. Granica zabudowy od wschodu była chyba na dzisiejszym krawężniku. Między Ratuszem a kościołem była nieczynna fontanna. Pierzeja południowa wyglądała podobnie jak dzisiaj, nie była zniszczona. Również pierzeja zachodnia nie była zniszczona. Wypalona była pierzeja północna, zachował się tylko dom, w którym obecnie jest Biblioteka Pedagogiczna. Kiedyś był to dom parafialny kościoła ewangelickiego a zaraz po wojnie - siedziba sądu powiatowego. Ocalał również dom obok (teraz kwiaciarnia). Nie spalony był także dom narożny rynku i ul. Bojowników. Reszta spalona, również spalone były domy przy ul. Armii Krajowej - tam gdzie dzisiaj apteka „Aspirynka” i domy zajmujące dzisiejszy skwerek z kioskiem „Totolotka”. Spalone także były domy przy ul. AK - teraz jest tam plac zabaw dla dzieci i otwarty widok na kościół.

Ulica Piłsudskiego i Armii Krajowej były brukowane drobną kostką granitową, dzisiaj pokryte asfaltem. Wieża Głogowska obrośnięta była bluszczem. Ulica Wrocławska - wtedy Stalina - brukowana dużą kostką granitową. Pod numerem 23 lub 25 mieściła się Sowiecka Komendantura. Dom pod nr 21 był spalony. Na Kęcinie w pobliżu rozgałęzienia dróg na Wąsosz i Czerninę był spalony domek jednorodzinny - teraz jest tam sklepik.

Ulica Głogowska - brukowana dużą kostką granitową. Lewa strona poczynając od dzisiejszej „Magnolii” aż do domu pod nr 47 - tam gdzie mieszkał kiedyś p. Tytus Czerkawski - była wypalona. Przez grzyby zarosłe chwastami prowadziły ścieżki na dawną ul. Osadniczą i Ogrodową. Ulica Kościuszki brukowana drobną kostką niewiele się zmieniła od dawnych czasów. W dużym domu naprzeciw przedszkola mieścił się wtedy Urząd Bezpieczeństwa a w ogrodzie obok dzisiejszej winiarni była siedziba PPR.

* Publikowane poniżej wspomnienia zostały spisane w połowie lat 90-tych.

W domu zajmowanym dzisiaj przez internat był radziecki szpital a na skwerku naprzeciw internatu pochowani byli zmarli w szpitalu żołnierze. Ulica Starogórska zachowała do dziś swój dawny wygląd. Kończyła się wtedy na blokach cukrowniczych przy dzisiejszej ul. Konopnickiej. Przy drodze do Starej Góry stały dwa wiatraki, jeden po lewej stronie drogi zaraz za ostatnimi domami, drugi po prawej od drogi, niedaleko Starej Góry.

Chodniki były wąskie, krzywymi płytami granitowymi wyłożony był tylko półmetrowy pas chodnika i tylko po nim można było przejść suchą nogą w czasie deszczu.

Ulica Zielona i część Poznańskiej były zajęte przez wojska radzieckie. Obok kina i młyna był jeden szlaban zagrządzający Zieloną, a na rogu Poznańskiej i Dworcowej - drugi. Również ulica Bojowników zarezerwowana była dla wojsk radzieckich.

Przy Dworcowej - tam gdzie teraz jest dworzec PKS stała duża drewniana szopa po nieczynnym tartaku. Plac dzisiejszego PKS służył za składowisko drewna. Ulica Poznańska kończyła się na dzisiejszym skrzyżowaniu z Przemysławą. Nie było ani magazynów, ani POM'u, ani weterynarii. Ulica Przemysłowa nie istniała.

Kolej - czynna była linia Bojanowo - Głogów. W 1948 roku uruchomiono linię kolejową Góra - Ścinawa. Do pociągu na tej linii wsiadało się na dworcu Góra Zachodnia. Do dzisiaj jeszcze stoi budynek tego dworca. Linia do Ścinawy prowadziła obok tartaku przez dzisiejsze ogródki „Marzenie” do Starej Góry, potem przez Rogów Górowski, Osetno, Masełkowice, Luboszyce, Bieliszów, Jemielno, Krzelów. Kursowały początkowo na tej linii tzw. „towosy” - wagony towarowo-osobowe. Były to wagony towarowe, w których pod ścianami ustawiano ławki dla podróżnych, na środku leżały bagaże. Ogólną wesołość wzbudzała stacja Wyszęcice, którą wymawiano jako „wiszą cyce”. Podróż do Ścinawy trwała 3 godziny, a wieczorem, kiedy na większych stacjach manewrowano wagonami - nawet dłużej.

Urzędy - Starostwo mieściło się w obecnym budynku Urzędu Miasta i Gminy. Nie było wtedy nowego skrzydła. Lwy zostały przywiezione z jakiegoś pałacu w latach 50. Zarząd Miejski zwany popularnie Magistratem mieścił się w dzisiejszej siedzibie PKO - ul. Armii Krajowej 1. Przed 1934 rokiem budynek ten należał do bogatego Żyda. Na parterze i na I piętrze był duży sklep, na wyższych piętrach mieszkanie właściciela. W 1937 roku wypędzono z Góry Żydów a przy wjeździe do miasta pod tablicami z napisem „Guhrau” była informacja „miasto wolne od Żydów”. W 1937 roku spalono bożnicę żydowską. Bożnica stała przy ul. Starogórskiej, obecnie jest tam dom p. Dwornika. Po wypędzeniu Żydów budynek obecnego PKO przejęła NSDAP. Jeszcze w roku 1947 w jednym z pomieszczeń zachowało się archiwum tej partii. Sam czytałem niektóre dokumenty - np. zarządzenie pogotowia dla placówek SA na terenie powiatu Góra w sierpniu 1939 r. Papiery z tego archiwum służyły za brudnopisy w Magistracie. W 1947 r. Magistrat został przeniesiony do domu przy ul. Podwale - obok browaru - a dom przy AK 1 zajął Urząd Bezpieczeństwa. Milicja Obywatelska zajmowała dzisiejszy budynek Policji. UB przeprowadziło się tam również po roku 1956, Urząd Miejski wrócił na AK 1.

W dzisiejszym przedszkolu przy ul. Żeromskiego mieściła się stołówka PPS, ale nie pamiętam, gdzie była siedziba tej partii. Przy Głogowskiej - tam gdzie kiedyś był PZGS - w 1946 r. był mikołajczykowski PSL, ale w 1947 r. już go nie było. SL mieścił się przy Starogórskiej. Nie zmieniła nigdy siedziby poczta.

Biblioteka Miejska - początkowo mieściła się w obecnym budynku Pogotowia Ratunkowego. Wpisując się, należało przynieść przynajmniej jedną książkę do zbiorów bibliotecznych, wypożyczalnia była płatna. Pierwszą bibliotekarką, którą zapamiętałem, była p. Czesia Rausowa. Potem biblioteka wędrowała. Była jakiś czas w Domu Kultury, potem w budynku naprzeciw warsztatów Szkoły Zawodowej, wreszcie uzyskała siedzibę w nowym budynku przy ul. Mickiewicza. Biblioteka Pedagogiczna też mieściła się przy ul. Armii Polskiej - naprzeciw warsztatów Szkoły Zawodowej, potem w budynku kina, aby wreszcie pozyskać godną siedzibę w rynku.

Urząd Skarbowy zajmował budynek przy Poznańskiej - tam gdzie był Komitet Powiatowy PZPR a obecnie przedszkole.

Woda - z wodociągów korzystało miasto już od roku 1945. Nie było wodociągów na Kajęcinie.

Elektryczność - jeszcze w r. 1946 miasto zasilala Cukrownia. Napięcie było słabe. Można było używać jedynie żarówek. Chyba pod koniec 1946 r. miasto zostało podłączone do sieci energetycznej ogólnokrajowej i poprawiła się jakość prądu, chociaż przerwy w dostawie były dość częste.

Gaz - gazu nie było do 1948 r. Gazownię uruchomiono chyba w 1949 r. Główne ulice uzyskały wtedy oświetlenie gazowe. Pracownik gazowni zapalał latarnie wieczorem, z rana gasił. Oświetlenie gazowe było bardzo nikłe, latarnie służyły bardziej za punkty orientacyjne niż jako źródło światła.

Cmentarze - cmentarz katolicki w obrębie muru zawierał groby niemieckie i nie-liczne polskie. Zaraz za bramą cmentarna - na prawo było w 1946 roku ok. 100 grobów polskich. Krzyż z trzema Mariami i kapliczki Drogi Krzyżowej wyglądały tak jak dzisiaj. Przy murku okalającym stary cmentarz - tam gdzie teraz stoi brzozywy krzyż - był domek dozorczy cmentarza. Przez jakiś czas ktoś tam mieszkał, chyba jakiś bezdomny. Plac na lewo i prawo od bramy był podmokłą łąką. Zasypano ją piaskiem z Cukrowni w latach 1960.

Cmentarz ewangelicki - obecny park - był okolony murem. Tam, gdzie teraz jest amfiteatr, stała kaplica cmentarna. Pamiętam ją jeszcze w dobrym stanie.

Cmentarz żydowski - był przy drodze do Borszyna, obecnie na skraju cmentarza komunalnego. Obok cmentarza stał dom przedpogrzebowy i domek dozorczy cmentarza. Pamiętam jeszcze ten niewielki cmentarzyk w dobrym stanie. Z opowiadań autochtonów wiem, że w Górze mieszkało ok. 30 rodzin żydowskich (przed 1937 rokiem).

Cmentarz żołnierzy rosyjskich z I Wojny Światowej - jest w lasku obok dzisiejszego cmentarza żołnierzy radzieckich. W 1946 roku była jeszcze bramka prowadząca na ten cmentarz, resztki krzyży prawosławnych i zapadnięte mogiły. W 1949 r. mój ojciec znalazł tam ikonkę, którą żołnierze I Wojny Światowej (Rosjanie) nosili na szyi - tzw. „na-grudnaja ikona”. Ikonka była wykonana z miedzi, wielkości 6x10 cm. Widocznie była przybita do krzyża a potem spadła i leżała zagrzebana w ziemi. Dzisiaj mało kto wie, że w lasku przed cmentarzem radzieckim są groby jeńców rosyjskich z I Wojny Światowej, zmarłych w niewoli niemieckiej.

Piekarnie - w 1946 r. było ich ok. 10. Na Kęcynie p. Gana, przy Wrocławskiej - p. Mendyki, w Rynku p. Juliana Łubgana (w domu gdzie dzisiaj jest sklep elektroniczny i Kasa BS), na rogu Żeromskiego i Rynku piekarnia p. Sznicera, na Żeromskiego - róg

Staromiejskiej p. Kapały, przy Głogowskiej - drugiego p. Kapały, przy ul. Starogórskiej p. Kluczki, przy AK - tam gdzie dzisiaj fryzjerna - p. Ogorzelskiego. Tyle pamiętam.

Masarnie - też chyba 10, pamiętam masarnie i sklepy p. Sybilaka przy Wrocławskiej, p. Styczyńskiego przy Kościuszki, p. Cieślaka przy Starogórskiej, p. Farfała przy Głogowskiej, p. Kilarskiego w Rynku, p. Bartkowiaka przy Głogowskiej, p. Radajewskiego przy Piłsudskiego.

Restauracje - „Wilnianka” przy AK - tam gdzie dziś „Hanka”, „Warszawianka” przy Bieruta 6 tam, gdzie dziś barek. „Wilniankę” prowadziła p. Zdrojewska, „Warszawiankę” - p. Samołykowa. Na rogu AK i Piłsudskiego była restauracyjka „Babci Gączowskiej”, na początku Wrocławskiej restaurację „Pod Beczką” miał p. Bątkiewicz. Były jeszcze restauracje p. Downara przy Starogórskiej, przy Głogowskiej pp. Kulczyńskich, w Rynku - tam gdzie dziś biura PSS, p. Nosalowej przy AK, p. Kasperskiego przy Głogowskiej, p. Łaszczewskiego przy Tylnej (tylko dla swoich), te restauracje nie istniały w jakimś określonym czasie, były zakładane i likwidowane. W 1950 r. restauracje prywatne ostatecznie zlikwidowano. Zostały tylko dwie albo trzy gospody - Ratuszowa po dawnej warszawiance, Polonia w Hotelu i przy Głogowskiej - tam gdzie dziś sklep p. Sajdaka - gospoda GS, ale ta istniała niedługo.

Sklepy - w Rynku był sklep odzieżowy p. Jackiewicza, z butami - p. Orłowskiego, PZGS-u Rolnik, p. Pławińskiego z materiałami na metry, braci Zarzyckich z materiałami piśmiennymi, drogerię miał p. Pastyka a aptekę prowadzili pp. Laurowski i Zacharzewski. Przy Piłsudskiego był sklep p. Krzyżostaniaka, p. Dowgajłowej, p. Stambrowskiej - ze słodyczami. Pani Stambrowska opowiadała, że do czasu uruchomienia kolei z Bojanowa do Góry przynosiła 2 razy w tygodniu 2 walizki słodyczy z Bojanowa do Góry na własnych plecach - a ważyły 20 kilogramów. Przy ul. Piłsudskiego księgarnię prowadziła wraz z koleżanką pani Siewierska (teraz tam jest księgarnia p. Lacha).

Na rogu Podwała i Piastów - tam gdzie teraz stolarnia p. Tomaszewskiego - była kaszarnia p. Usika i wytwórnia lemoniady pp. Bujdasza i Rosołowskiego. Taksówek było dwie p. Bujdasza i p. Duszeńczuka.

Do Góry przyjechałem na stałe w marcu 1947 roku. Zatrudniony zostałem w Zarządzie Miejskim. Burmistrzem był wówczas p. Zamojski z Czerniny. Obowiązywały wtedy jeszcze kartki żywnościowe i ubraniowe. Kartki żywnościowe zniesiono chyba jesienią 1947 r., ubraniowe chyba dopiero w 1949 r. W 1948 r. dostarczono do Góry kilkaset trzymetrowych „kuponów ubraniowych”, z tego tylko trzy granatowe, reszta brązowe w paseczki. Cała męska Góra chodziła w brązowych garniturach, podobnie jak później Chińczycy. Ubrania cenilo się bardzo, przeważnie miało się 2 ubrania, codzienne i świąteczne. Kiedyś po zabawie urządzonej przez pracowników Magistratu musiałem nad ranem być na Kęcinie, aby przebrać się, bo wyjeżdżałem na delegację. Łało jak z cebra, zapakowałem więc ubranie i buty do pożyczonego worka po cukrze (plastykowych jeszcze nie było) i na bosaka, tylko w spodenkach i z workiem na plecach biegłem przez całe miasto na Kęcin. Bałem się, że na deszczu ubranie „z pokrzywy” i buty z tektury rozłazą się i nie będę miał w czym chodzić na święta.

W marcu 1947 roku nie było już w Górze żołnierzy radzieckich ani Komendantury. Pozostało po nich we wspomnieniach zabójstwo pierwszego burmistrza p. Zalewskiego, zabójstwo restauratora z ul. Dworcowej i okaleczenie dziewczyny na Kajęcinie. Jechała na rowerze poboczem drogi i najechał na nią samochód radziecki.

Na Wielkanoc w 1947 roku pojechałem do znajomych w Świebodzinie. Wracając musiałem czekać kilka godzin w Lesznie na pierwszy poranny pociąg do Góry. Na stację w Lesznie przyjechali żołnierze radzieccy wracający do ZSRR a z nimi kilka Polek. Te Polki posadzono w kącie nie pozwalając im na kontakty z podróżnymi. Kiedy na stację wkroczył patrol Wojska Polskiego pod dowództwem oficera, Polki podniosły lament, że zostały porwane i proszą o ratunek. Oficer polski ostro zareagował, doszło do krzyku i szarpaniny. Korzystając z tego zamieszania Polki gdzieś się ulotniły. Wreszcie padły strzały. Chociaż byłem naocznym świadkiem zajścia, nie wiem kto pierwszy strzelił, widziałem jak obie strony sięgały po broń. Polacy byli chyba szybsi, bo w kilka dni potem dowiedziałem się, że jeden Rosjanin został zabity i kilku rannych. Polacy nie ponieśli strat. Ja w czasie strzelaniny uciekłem przez okno. Dowiedziałem się potem, że wszyscy Polacy zostali zasądzeni na wiele lat więzienia, ale to wiadomość z trzeciej ręki. W latach stalinizmu nikt na ten temat nie chciał mówić, dzisiaj nikt z pytanych leszczyńiaków nic na ten temat nie wie.

Między dzisiejszą Oczyszczalnią Ścieków a cmentarzem katolickim za czasów niemieckich był teren rozrywkowy. Do dzisiaj w lesie zachowała się betonowa estrada do tańca. W alejkach były betonowe stoliki i ławeczki. Jakoś dziwnie ten teren nie odpowiadał rozrywkom, z jednej strony cmentarz, z drugiej oczyszczalnia ścieków. Niemcy widocznie mieli inne zdanie.

Zabawy - po wojnie było dużo zabaw. Urządzały je szkoły, PCK, różne instytucje, aby uzyskać fundusze na swoje potrzeby. Tańczono w auli Liceum, w Domu Kultury, w sali dzisiejszego kina (podłoga wtedy była równa), w dzisiejszej restauracji „Syrena”, w sali Sp. Inwalidów, Sp. Wielobranżowej i innych miejscach. Organizowały zabawy Zakłady pracy, urzędy, Przedszkola i kto tylko chciał i mógł.

Olgierd Stankiewicz

MATKA ŻYWICIELKA – ZIEMIA

Patrząc na ukształtowanie terenu Ziemi Górowskiej od razu się wie, że jest to ten obszar Polski, dla którego główną dziedziną gospodarki jest rolnictwo. Tak było w przeszłości, tak jest i teraz.

W 1945 roku na teren powiatu górowskiego kierowano te transporty przesiedleńców, wśród których większość stanowili rolnicy.

Jak zatem wyglądały wsie w owym czasie? Z rozmów i wywiadów z pierwszymi osadnikami wiadomo, że była to nie tylko przerażająca pustka, ale również trudny do zniesienia zapach, który wydzielał się z resztek padniętych zwierząt domowych. W zachodniej części powiatu około 30 % zabudowań było zniszczonych działaniami wojennymi i te nie nadawały się do zasiedlenia. Pozostała część gotowa była przyjąć nowych gospodarzy. Na osiedleńców czekało 3050 gospodarstw o łącznym areale 75 342 ha. W kronice Góry odnotowano, że 3009 zabudowań było masywnych, a 41 z drewna, ulice wiejskie były na ogół wybrukowane, a drogi obsadzone drzewami owocowymi. Przybliżona struktura gruntów na początku roku 1946 wyglądała następująco:

Grunty rolne	43 937 ha
Ogrody	908 ha
Łąki	8 412 ha
Pastwiska	1 303 ha
Nieuzytki	1 279 ha
Lasy	14 832 ha

Z innych danych dotyczących rolnictwa jako ciekawostki odnotować wypada, że w 1947 roku osadnicy zajmowali 26 226 ha, gospodarstwa folwarczne pod zarządem Państwowego Funduszu Ziemi 14 080 ha, w tym odłogi u osadników – 14 811 ha, a w PFZ – 10 094 ha. Do grudnia 1947 roku wydano 2 728 aktów osadniczych rolniczych, ale wolnych było jeszcze ponad 500 gospodarstw. Stan pogłowia na koniec roku 1945 wynosił: 856 koni, 2429 krów, 1488 świń i 149 owiec, zaś w 1947 było już u osadników 2371 koni i trzy traktory, a w posiadaniu PFZ koni było 220 i dwadzieścia traktorów. Bardzo powoli normalizowało się życie w górowskich wsiach, ludzie byli przekonani, że niebawem wrócą na swoje, dlatego do wszystkich zarządzeń podchodzili niechętnie i prócz koniecznych i niezbędnych prac niewiele robili. Dopiero pod koniec lutego 1948 r. wybrano we wszystkich wsiach sołtysów. Wtedy też na Ziemi Górowskiej były różne gospodarstwa, od małych 5-cio hektarowych do ponad 12-sto hektarowych. W tych czasach niezwykle modne były różnego rodzaju akcje i jedną z nich była akcja „H”, której celem był wszechstronny rozwój hodowli, ponieważ były problemy z wyżywieniem napływającej na te tereny ludności. Akcja ta dała rezultaty, ponieważ trzykrotnie wzrosło погоwie koni, krów, trzody chlewnej itp. Dla ludności wiejskiej były to ciężkie czasy, wieś była obciążona obowiązkowymi dostawami, a ustawodawca nie brał pod uwagę terminów agrotechnicznych, wyznaczając np. termin dostawy zbóż na 15 lipca, w sytuacji, gdy jeszcze żniw nie było. Często zdarzało się tak, że kułaków, czyli zamożnych rolników aresztowano jako wrogów Polski Ludowej za nie oddane w terminie obowiązkowe dostawy. Owe dostawy obejmowały również mleko i żywiec.

Lata 1949 – 1956 to okres kolektywizacji wsi, która nie ominęła również wsi górowskiej. Pierwsza spółdzielnia produkcyjna powstała w Uszczonowie. Z zapisów

w dokumentach, w tym materiałach z plenum i egzekutywy KP PZPR wnioskować można, że w 1952 r. było ich 32, a 1956 aż 84 i zrzeszały 1965 członków, 1532 gospodarstwa rolne, co stanowiło 36% ogółu gospodarstw chłopskich. Po październiku 1956 roku spółdzielnie masowo się rozwiązywały i już w listopadzie do władz wpłynęło aż 61 wniosków o rozwiązanie. Wtedy wyszła na jaw cała prawda o kolektywizacji, jako formie „dobrowolnego polepszania życia na wsi”. Do czasów obecnych dożyła tylko spółdzielnia w Łagiszy.

Po roku 1956 powiało na wsi nowym duchem i nadzieją, chociaż doświadczeni złem rolnicy „chuchają na przysłowiowe zimne”, nie chcą uprawiać dużych areałów, ale dbają o to, co mają. Przeprowadza się renowację Kanału Śląskiego, prowadzi zabiegi agrotechniczne na łąkach, a wszystko po to, by wzrosło pogłowie bydła. Przeprowadzony w 1957r. spis rolny mówi o tym, że ożywiła się gospodarka rolna od zasiewów począwszy na hodowli skończywszy. Na nasze tereny napłynęła nowa fala osiedleńców, którym nadaje się akty własności, a ze spisu z roku 1958 wynika, że nie tylko cała ziemia jest zagospodarowana, ale że jej brakuje. Na początku lat sześćdziesiątych, za czasów Władysława Gomułki, zaczyna się na wsi znowu dziać gorzej. Sztucznie z za biurka założone plany i wskaźniki wzrostu produkcji rolnej i kontraktacji roślin nie wytrzymują w zestawieniu z życiem. Nie pomagają różne formy podnoszenia oświaty rolniczej, poletka doświadczalne, kursy itp. Na lepsze zmienia się na wsi dopiero za czasów Edwarda Gierka, ponieważ wtedy pomoc państwa dla rolnictwa była znaczna, wprowadzone też zostało powszechne ubezpieczenie rolników i ich rodzin oraz prawo do emerytury. Górowskim rodzinom rolniczym żyło się nieźle, ludzie uwierzyli, że tu jest ich ojczyzna, zaczęli dbać o podniszczone budynki i zaniedbane obejścia. Wtedy też systematycznie wzrastała opłacalność produkcji, zawieszono zostały obowiązkowe dostawy produktów rolnych i inne ograniczenia. Nie obyło się też i bez problemów, a najważniejszymi były braki środków produkcji rolnej w tym nawozów, maszyn, materiałów budowlanych itp. Wzrasta w tym czasie zainteresowanie młodego pokolenia pracą na roli, wzrasta poziom wiedzy rolniczej, przybywa młodych wykształconych fachowców, a co za tym idzie wyższa jest wydajność z ha. Nastąpiła również rewolucja w sprzęcie zbóż, snopowiązałki zastąpiły kombajny.

Specjalny rozdział w powojennej historii rolnictwa w powiecie, podobnie jak i na całych Ziemiach Zachodnich stanowią Państwowe Gospodarstwa Rolne, które przez cały czas PRL-u ulegały różnym przekształceniom. W 1945 roku majątki ziemskie przeszły pod zarząd Państwowego Urzędu Ziemskiego, który organizował zagospodarowanie gruntów poprzez tworzenie zespołów majątków poniemieckich. Już w 1946 r. została utworzona administracja Państwowych Nieruchomości Ziemskich, która na terenie powiatu powołała pięć zespołów, a mianowicie: Bełcz Wielki, Ligota, Naratów, Ślubów i Wąsosz. Osiedlali się tu ludzie z różnych rejonów kraju, jak również repatrianci. Część z nich zadomowiła się na stałe, ponieważ znaleźli tu mieszkanie i pracę, wielu odeszło w poszukiwaniu lepszego chleba.

Od lipca 1949 roku zaczęły funkcjonować Państwowe Gospodarstwa Rolne w skali całego kraju. Na Ziemi Górowskiej powołano Zespoły PGR w Naratowie z gospodarstwami w miejscowościach: Glinka, Jastrzębia, Miechów, Naratów, Osetno, Ryczeń, Tarpno, Witoszyce, Brzeżany, Irządze gorzelnia, oraz Wroniniec; Wąsoszu z gospodarstwami w Chociborowicach, Czeladzi, Górcie Wąsoskiej, Wąsoszu, Wrzącej

Śląskiej, Kamieniu Górowskim, Lubielu, Lubowie, Łęczycy, Wierzowicach, Wierzawiczkach i Zdzieszawicach; Zaborowicach, które grupowały gospodarstwa w: Bronowie, Czechnowie, Czerninie Dolnej i Górnej, Giżynie, Kłodzie Małej, Szedźcu, Ślubowie i Zaborowicach oraz Zespół Państwowej Stadniny Koni w Sicinach, który po trzyletniej działalności przekształcono w Zespół PGR Niechlów, który skupiał gospodarstwa w miejscowościach; Bełcz Wielki, Głobice, Karów, Kietlów, Łękanów, Niechlów, Siciny, Żuchlów i Bartodzieje.

Od 1958 roku wszystkimi PGR-ami zarządzał Inspektorat z siedzibą w Zaborowicach i tak było do 1976 roku, kiedy to został utworzony Kombinat PGR w Kłodzie Małej, któremu podporządkowano wszystkie gospodarstwa. Kolejna reorganizacja miała miejsce w lipcu 1980, ponieważ wtedy utworzono przedsiębiorstwa PGR w Kietlowie, Naratowie, Wąsoszu, Zaborowicach oraz Przedsiębiorstwo Usług Technicznych w Górze. Rok później z części przedsiębiorstw w Wąsoszu i Kietlowie powołano przedsiębiorstwo w Jemielnie. Ta reforma PGR-ów, spowodowała, że gospodarstwa miały się stać jednostkami samodzielnymi, samorządnymi i samofinansującymi się, ale niestety były to tylko nigdy niespełnione życzenia. Głównym zadaniem PGR-ów jak i całego rolnictwa było wyżywienie całego narodu. W pierwszych latach po wojnie prace rolne typu siew, czy też żniwa regulowano zarządzeniami i organizowaniem dla wsi pomocy przez ludzi z miasta, obozami Służby Polsce i innymi formami pomocy.

W 1945 roku Urząd Ziemski przejął wraz z ziemią zabudowania gospodarcze i przemysłowe, a wśród nich: browary, gorzelnie i krochmalnie. Zlokalizowane były one w dużych majątkach ziemskich i stały się własnością PGR-ów. W 1949 roku gorzelnia było 16-aście, z tego czynne w Bronowie, Ślubowie, Bełczu Wielkim, Irządzach, Witoszycach, Czerninie Górnej i Wąsoszu. Na skutek wywiezienia urządzeń gorzelniczych zlikwidowano gorzelnie w miejscowościach: Szedziec, Zaborowice, Wroniniec, Chociborowice, Czeladź Wielka, Lubiel, Lubów, Wierzawice Małe i Zdzieszawice.

Krochmalni natomiast było trzy i znajdowały się one w Chróście, Ligocie i Łęczycy, czynna była tylko krochmalnia w Ligocie, dzisiaj po niej podobnie jak i po innych drobnych zakładach przemysłu rolno-spożywczego nie pozostały nawet ślady.

Przez długie lata funkcjonował uruchomiony 14 grudnia 1945 roku browar w Górze. Obecnie istnieją i pracują zakłady przetwórstwa rolniczego, chociażby młyn, cukrownia i mleczarnia.

Lata dziewięćdziesiąte, to lata historycznych zmian na wsi. Likwidacji ulegają Państwowe Gospodarstwa Rolne w skali kraju i na Ziemi Górowskiej. Utworzona zostaje Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, której przekazuje się administrowanie gruntami Skarbu Państwa i gruntami popegeerowskimi. Dla rodzin rolniczych to czasy niezwykle trudne, spada opłacalność produkcji, są problemy ze sprzedażą produktów, a byli pracownicy PGR-ów praktycznie pozostają bez środków do życia. Ziemia Matka Żywiicielka w dużym procencie leży odłogiem, a ludzie czekają na zmiany.

Zofia Hanulak

**Kwartalnik Górowski wydawany jest przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Górowskiej
Redakcja: Zofia Hanulak, Elżbieta Maćkowska, Grażyna Onichimowska, Mirosław Żłobiński,
Projekt typograficzny i skład: Ewa Walczak
Grafika: Jolanta Pawlicka
Kontakt: tmzg2@wp.pl**

Zapraszamy do współpracy.

Odpowiedzialność za zamieszczane treści ponoszą autorzy.

Teksty anonimowe i pod pseudonimami nie będą publikowane.